

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS AND SOCIAL ACTIVITIES

IZIES MEET EAST CHICAGO TOMORROW; LEAD AT STAKE

Faunts Upset Lublins, 29-28

STOP LEADERS' WIN STREAK AT 26 IN ROW; J. ZUREK STARS

Crescents, Craftsmen and Lublin Girls Also Cop at Trinity

Playing inspired ball and fighting desperately for each break, the National Cordial Co. Faunts nosed out the hitherto undefeated and seemingly invincible Polonia Window Shade Lublins in a sensational 29-28 upset last night in the feature of the weekly Northern P. N. A. cage presentations...

IN LOCAL CIRCLES

Echoes From Eastern Stars

Finding everyone in the spirit of good humor, at the last meeting met with splendid results. Among numerous members present many new faces were observed. Hope to see you all again.

STEELE BEATS RISCO IN 15 ROUND BOUT TO RETAIN TITLE

New York, Feb. 19. — Freddie Steele, Tacoma boxer, successfully defended his middleweight title against Babe Risco (Pylkowski), Syracuse, N. Y., boxer, who formerly held the title, tonight in 15 unexciting rounds before a slim gathering in Madison Square Garden.

ZALEWSKA HITS 182 IN P. N. A. WOMEN EMPLOYEE'S RACE

Miss Zalewska of the Dr. Majchrowski's, who took 2 games of the National Cordial Co. during Tuesday evening's P.N.A. Women Employees' bowling league matches at the Lewis Alleys, topped all individual with high game and series, 182 and 436, respectively.

MITCH PROSS ROLLS 673 IN GM. 120 LOOP AND 274 GAME

A deluge of strikes due to consistent pocket hits enabled Mitch Pross, a first year bowler, to amass a 673 total Thursday night for the United Butchers to deal the White and Red Cigars a triple setback in the Commune 120 race at the Lewis drives.

Sobin Tops Young Men's Club Bowlers With 592

Chicago Dyers and Cleaners, Kutz Bros. Drug and Cabin Press Printers were two-time winners in the last Young Men's Club tenpin matches in a session marked by close games.

LUBLINS BEAT DIANAS

The Lublin girls slipped into a tie for first place with the Idle Rep. Petrone Crescents by nosing out the Dianas in a fast game, 10-7. One point separated the teams throughout the greater part of the game.

Commune 39 Sports Body Holds Meeting On Monday

The Commune 39 Sports committee will hold its meeting on Monday, Feb. 22, at the regular meeting place, Kosciuszko Hall, 18th and Wood streets.

MACIEJEWSKI PLAY ST. JOSEPHS; WAWELS FACE CHOPIN ARROWS

Polish Cadets Encounter White Eagles On Best Southern Card

STANDING

What appears to be the choicest and the most important game in the Southern cage loop this season, will be held tomorrow afternoon in McKinley Park, 39th and Western avenue, when the two leaders, Zoubek's St. Isidores and East Chicago, meet to determine which is the better of the two.

MARTY SZORC TOPS OWN MARK WITH 719; ORLIKOWSKIS 2989

High Scores Mark Faunts' Bowling Despite New Pins Handicap

"That 'new-wood' bugaboo, so often wrecking the best made plans, proved just a myth Thursday night as the Faunteroy bowlers went on a rampage at the Lewis alleys, smashing three records and setting up nine 600-series.

IZIES EYE TITLE

If the Izies succeed in downing their foes, they will practically clinch the pennant because, according to the existing schedule, they should not experience much trouble from the teams they face to the end of the season.

WAWELS PUT TO TEST

Wawel 1400 and Chopin Arrows will start their playing at 1 p. m. This will be a half-raising battle, providing the Chopins are represented by their regular squad.

MACIEJEWSKI TAKE WORK-OUT

Maciejewski Beckzki, who had taken an unexpected lacing last Sunday, will range with the St. Josephs, the tailenders of the circuit.

CADETS FAVORED TO WIN

The last game will have two old rivals pitted against each other, Polish Cadets and White Eagles. The Cadets slid into a tie with Wawel 1400 for fourth place after upsetting the powerful Cicero unit.

REGULAMIN NADAWANIA RANG I STOPNI INSTR. ORAZ PRZYDZIAŁU SPEŁNIANIA FUNKCJI KIEROW.

Naczelna Komisja Techniczna na posiedzeniu odbytem dnia 7-go lutego, 1937 roku, rozpatrzyła sprawę natury technicznej, oraz dotychczasowy regulamin nadawania stopni i rang instruktorskich, przysła do wniosku, że regulamin ten po kilkuletnim doświadczeniu okazał się z wielu względów nie dogodnym w praktycznym zastosowaniu i jako taki winien być zmieniony dla następujących powodów:

- 1) Dotąd nadawane rangi jako: szeregowiec, zastępowy, przyboczny, drużynowy, hufcowy i komendant chorągwi w rzeczywistości nie są rangami ani stopniami instruktorskimi a tylko spełnieniem powierzonej funkcji jednemu z instruktorów, co zresztą najlepiej stwierdza statut Harcerstwa w Polsce.

2) Nadawanie rang zaraz po ukończeniu kursu instruktorskiego w wielu wypadkach okazało się niepraktycznym, gdyż okazano zdolności kursantów czy kursantki na kursie, nie zawsze odpowiadały wymaganej kwalifikacji, gdy ci sami powrócili do drużyny i zajęli kierownicze stanowiska.

3) O ile nadawanie rang i stopni może być nadawane przez Naczelnika Harcerstwa, względnie Naczelnika Komisji Technicznej, to przydzielanie pełnienia funkcji winno być zatwierdzone przez lokalne ciała t.j. grup, gmii i okręgów.

Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że nawet najodolniejszy instruktor nie wiele będzie mógł zdziałać jeśli lokalne ciała odmówią mu współpracy, co bardzo często się zdarza w wypadkach gdzie w przydzielaniu pełnienia funkcji kierowniczych, nie liczą się z lokalnymi czynnikami i potrzebami tychże.

Wobec powyższych spostrzeżeń oparty na doświadczeniu lat poprzednich Naczelna Komisja Techniczna przyjęła Regulamin zatwierdzony przez Radę Naczelną, oraz Zarząd Centralny na posiedzeniu dnia 5-go lutego, 1936, a który obowiązuje wszystkie drużyny harcerskie z dniem 1-go kwietnia, 1936 roku.

- 1) Stałymi stopniami czyli rangami instruktorskimi w Harcerstwie Z.N.P. są: harcerz, podharcerz i przodownik.

2) Funkcje: Naczelnik Harcerstwa Z.N.P., komendant (ka) chorągwi, hufcowy (a), drużynowy (a), przyboczny (a), zastępowy (a).

3) Stopniami harcerskimi są: młodzik, orlik i harcerz Z. N. P. — ochotniczy, samarytanka, przewodniczka i harcerka Z.N.P.

4) O rangę harcerzistki (yni) mogą się ubiegać: a) harcerze w wieku od lat 21 — harcerki w wieku od lat 19.

5) O rangę podharcerzistki (yni) mogą się ubiegać: a) harcerze w wieku od lat 19 — harcerki w wieku od lat 17.

6) O rangę przodowniczki (czki) mogą ubiegać się: a) harcerze w wieku od lat 17 — harcerki w wieku od lat 16.

7) Zgłoszenia o dopuszczenie do próby instruktorów winno być zaopatrzone podpisami prezesa grupy, do której dany kandydat należy, oraz komendanta (ka) i skierowane na ręce Naczelnika Harcerstwa, Z. N. P., z prześłaniem odpowiedniego formularza, oraz stosowną do rangi, próbę.

Po otrzymaniu wypełnionych formularzy i piśmiennej próby, Naczelna Komisja technicznie do poleceń Naczelnika Harcerstwa wydaje decyzję, która w następstwie przekładana jest Radzie Naczelnej do ostatecznego zatwierdzenia.

W razie pomyślnego wyniku, mianowanie do wchodzi w życie stosownie do zamieszczonego komunikatu w dziale urzędowym.

8) Posiadający (a) rangę harcerzistki (ni), upoważnieni są do spełniania wszystkich funkcji w harcerstwie Z.N.P. z wyjątkiem komendanta (ki), którego (rej) kwalifikacje określone są w paragrafie II.

Niespodzianka Dla Dłny Adeli Jadach z Cicero

Dnia 13-go lutego w domu pp. A. Jadach, grono przyjaciół i przyjaciółek urządziło niespodziankę drużynie Adeli Jadach z okazji jej urodzin.

Następny wieczór 8:30 wieczorem zgromadziło się w domu pp. Jadach gdzie z niecierpliwości oczekiwano przybycia Adelki.

W krótkim czasie weszła drużyna Adela z Ireną Szajowską, poczym cała gromadka przywitała Adelkę z kon gratulacjami i śpiewem. Solenizantka tak się tym przyjęła, że o mala się nie rozplakała. Po odśpiewaniu kilku piosenek cała grona zasiadło do bogato zastawionego stołu i smacznej kolacji jaka przygotowała pani Jadach. Przy spożyciu kolacji drużyna Adela podziękowała serdecznie za tak miłą niespodziankę.

Dłna Jadach otrzymała przepiękny podarunek i czego się bardzo cieszyła.

Następujący uczestniczyli w zabawie: Adela Jadach, Adolf Wachowicz, Cecylia Tomaszewska, St. Chmielewski, Zofia Żaba, Leonard Zaremba, Gertruda Krzyżaniak, Taddeusz Jadach, Zita Młyniec, Czesław Kujawa, Florentyna Pańczak, Franciszek Broniarczyk, Jadwiga Tomaszewska, Robert Nit, Florentyna Zawacka, Leonard Firlik, Irena Szajowska, Jan Zaremba, Helena Pietras, Bronisław Kozik, Agnieszka Witkowska, Ralf Wlekiński, Janina Dusza, Mieczysław Młyniec, Nikodem Kappas, Edward Tomaszewski, Marta Sarama, Eleonora Kizior, Jadwiga Kappas, pp. Jadach i pani Sarama.

Zabawa trwała do późna w nocy.

Ważne Zawiadomienie

Dla chętnych wzięcia udziału w Drużynie Doboszy i Trębaczy. Podajemy do wiadomości młodzieży harcerskiej obojga płci, że przy Centralnej Drużynie Doboszy i Trębaczy zapoczątkowano organizowanie młodszej drużyny z młodzieży od 11 do 15 lat. Wszyscy ci, którzy mają chęć należenia do wspomnianej drużyny i grać na jednym z instrumentów, niech się zgłoszą na lekcję w każdą sobotę do świetlicy harcerskiej pnr. 2509 Augusta Blvd. pomiędzy 2-ga i 5-ta godziną.

Należy również przynieść z sobą zaświadczenie rodziców, drużynowego lub też urzędnikowy grupy czy Gminy. Do drużyny mogą także zapisać się i ci, co jeszcze do harcerstwa nie należą, pod warunkiem, że są członkami Z. N. P. — Czujaw! J. Kaczyński, instruktor.

Baczność, Grupa 1525 ZNP.

Niniejszym zawiadamiam, iż ćwiczenia drużyny harcerskiej grupy 1525 odbywają się co czwartek w szkole parafialnej 123ej i Parnell Avenue.

Druhowie od godz. 6:30 do 7:30; Drużniaki od godz. 7:30 do 8:30. Upraszam rodziców, ażeby przysyłały swe dzieci na każde ćwiczenie i razem z dziećmi przybyły i się zapoznali z pracą, którą dźwiata wykonywa na ćwiczeniach.

Czujaw! — Józef Buchaniec, hufcowy; Leona Greniewiczka, drużynowa.

Z KAMIŁOWA

Przypominam młodzieży harcerskiej przy grupie 2282, że zbiorci drużyny meskiej i żeńskiej odbywają się każdej środy dla dziewcząt od 7-ej do 8-jej dla chłopców od 8-jej do 9-jej wieczorem.

Regularne uczestniczenie w zbiorci winno być zaletą każdego harcerza i harcerki. Rodzice proszeni są o przypominanie dzieciom o ich obowiązkach i nakłonienie ich do regularnego uczestniczenia na zbiorci harcerskiej, gdzie w dobrym otoczeniu nauczą się nie tylko ćwiczeń, ale także dobrego zachowania się, jakie potrzebne jest każdemu dobrze wychowanemu człowiekowi. — Czujaw!

M. Młyniec, drużynowcy.

Stuchajcie Codziennie Na Programie DZIADKA GAWĘDY

O 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI W.S.B.C. PIĘKNEJ SZUKI

"Krwawe Dolary"

Która będzie grała w całości W NIEDZIELĘ, 21-GO LUTEGO W SALI TRÓJCOWA, POPOŁUDNIU I WIECZOR

Zeromski Society Stages Party Tomorrow at 3 P. M.

A party is being arranged by the Stephen Zeromski Society, Group 2475 P.N.A. tomorrow, at 3:00 p. m., at Lewis Hotel, 1307 Milwaukee avenue.

The proceeds of this affair will be given for the benefit of the Flood Victims.

All participants will be welcome. Come one! Come all! Janet Lewandowska, Com. Secy.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.

COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS NORTH SIDE STORE AND FACTORY 1628-32 MILWAUKEE AVENUE

PHONE HUMBOLDT 9179 MANUFACTURERS OF JACKETS THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

SAMOTNOŚĆ WASHINGTONA

HISTORYCY piszą wiele o Washingtonie. Piszą że był on takim lub owakim. Piszą że wielkim, dobrym i szlachetnym, piszą że był on takim jakim powinien być ojciec narodu. Lecz jest jedna rzecz, o której oni nie piszą, pomimo tego że było by to prawdopodobnie pierwszą rzeczą, o której sam Washington powiedziałby gdyby mówił o sobie.

Washington musiał być jednym z najbardziej osamotnionych ludzi jacy kiedykolwiek żyli.

Każdy wielki człowiek musi być osamotnionym, tak samo jak wysoka sosna wyrastająca ponad zwyczajny las, jest samotną. On wyrastał i wznosił się za wysoko, wobec tego w swem otoczeniu nie miał nikogo dorastającego do niego, do kogoby mógł mówić, komu mógłby się zwierzyć.

Samotność Washingtona była jednak jeszcze większą. Przez długie lata niósł on na swych barkach cały ciężar rewolucji. Ludzie, którzy mieli mu dopomagać i za takich uchodzili poświęcali większą część czasu nad tem by mu podkładać kłody pod nogi. W życiu Washingtona były chwile tak ciężkie, w których on zdawał sobie dobrze sprawę, że walka z Brytyjczykami była najmniejszym jego kłopotem:

Dookoła niego byli ludzie samolubni i podstępni, byli ludzie przewrotni, którzy nie troszczyli się o to, czy młoda Rzeczpospolita będzie żyła czy umrze, a których głównym celem było zdobycie wszelkimi sposobami sławy i pieniędzy.

Jednym z nich był Benedict Arnold.

ARNOLD pod niektórymi względami był jednym z najzdolniejszych oficerów Washingtona. Był on dobrym żołnierzem i człowiekiem, który odznaczał się zmysłem organizacyjnym. Washington powierzył mu swoją najważniejszą placówkę, dał mu dowództwo nad silnie ufortyfikowanym West Point. Arnold odwdziaczył się mu sprzedając tajemnice nieprzyjacielowi.

Washington miał pod sobą dziwną zbieraninę oficerów, a między nimi niektórych obdarzonych nieprzeciętnymi zdolnościami, którzy zorganizowali smutnej pamięci spisek przeciw niemu, znany jako "Conway cabal". Był to spisek, za pomocą którego oni chcieli usunąć Washingtona z jego odpowiedzialnego stanowiska i zabrać je dla jednego z prowodyrów spisku.

Był również generał Charles Lee, zdolny, waleczny, na pół obłąkany, który przegrywał bitwy, wchodził w ukła-

dy z Brytyjczykami, a którego ze względu na jego reputację Washington nie mógł usunąć. Był również stary generał Horatio Gates, który uważał się za większego od Washingtona i polował na jego stanowisko. W liczbie tych ludzi był również młody Alexander Hamilton, pomocnik Washingtona. Hamilton miał głowę tak spuchniętą i był tak ambitnym, że gdy zdawało się mu że nie jest traktowany należycie, otwarcie występował przeciw Washingtonowi.

Był również Kongres, który się ustawicznie wtrącał do wojskowych spraw Washingtona i nigdy nie dawał Washingtonowi tyle pieniędzy, prowiandów i tylu ludzi ilu Washington potrzebował. Była również ludność cywilna, która twierząc że wojna już jest skończona nie zaciągała się do służby wojskowej nie dawała zapasów żywnościowych dla armii amerykańskiej ale je lekkomyślnie sprzedawała Brytyjczykom.

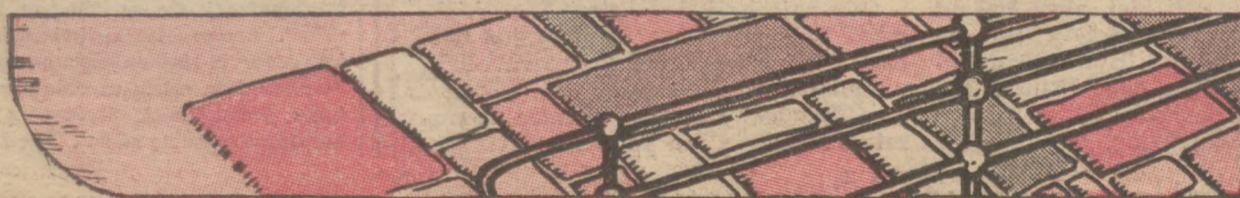
Było również w armii Washingtona wielu oficerów pochodzących z innych krajów, którzy przybywali do Ameryki by zdobyć sławę i fortunę, a między sobą kłócili się o rangi i swemi nieporozumieniami ustawicznie zaprzęтали głowę Washingtonowi.

Wreście na ostatku była sama armia. Ta armia była jednym z najciekawszych na świecie zbiorowisk ludzi o najrozmaitszych poglądach i najrozmaitszych wybujałych indywidualizmach. Żołnierze wybierali i degradowali sami swych oficerów nic nie wiedzieli o dyscyplinie, a jeszcze mniej o nią się troszczyli i nie widzieli w tem nic złego, gdy na miesiące odjeżdżali do domów, gdy jakaś potrzeba ich do domu wołała.

Washington z tego zbieranego materiału wyrabiał armię i ją wreście wyrobił i zaprawił żołnierzy do dyscypliny lecz to bynajmniej nie uczyniło go popularnym wśród żołnierzy.

A więc jak widzimy Washington z tem wszystkim na jego głowie musiał być szalenie osamotnionym człowiekiem. Te wszystkie ciężary musiał on nieść sam na swych barkach. Inni ludzie załamałby się na duchu, upadliby lecz Washington zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że on załamać się nie mógł i nie załamał się.

Dobrze jest zastanowić się na ten temat gdy obchodzimy rocznice urodzin Washingtona. Washington miał wielkie walory i serca i ducha, osiągnął on w życiu wielki sukces, zdobył sławę — lecz musiał on za to płacić często męką i cierpieniem rozgrywającym się w jego osamotnionem sercu.



Jeszcze Jedno FIASKO Wysitku ROZWIĄZANIA Tajemnicy Zaginionego Milionera



SIEDEMNAŚCIE lat po wypadku, kiedy Ambroży J. Small, 53-letni milioner, magnat teatralny, wyszedł był ze swego gmachu Toronto Grand Opera House, udając się do domu, w dniu 2go grudnia, 1919go roku, sądy kanadyjskie wciąż usiłują wykryć, dlaczego nie przybył on na kolację w swej rezydencji jak obiecał był żonie, Teresie, parę godzin wcześniej.

Kiedy nadeszła 17ta rocznica tajemniczego zniknięcia Smalla, sędzia N. Jeffrey z najwyższego sądu w prowincji Ontario, przystąpił do zreasumowania ostatnich prawnych powikłań na tle pozostałej po Smalle fortuny, przedstawiającej wartość dwu milionów dolarów. Sądy kanadyjskie uznały Smalla już dawno za nieboszczyka. Żona jego zmarła 14go października, 1935go roku. Dwie jego siostry, Gertruda i Maria Florencja, walczyły zaś o posiadanie majątku, pozostawionego przez Teresę Small (żonę) instytucjom dobroczynnym. Oparły one swoje pretensje na sile "wyznania," rzekomo podpisanego przez panią Small.

Patrick Sullivan, swego czasu wydawca tygodnika "Thunderer," dostarczył siostrze Smalla napisane na maszynie "wyznanie." Było ono podpisane "T. Small" i opiewało, że Teresa Small była odpowiedzialna więcej niż ktokolwiek inny za śmierć swego męża. Przedłożony dokument mówił dalej, jako Small był zamordowany a poświęcone jego zwłoki zostały spalone w piecu Grand Opera House.

Przed sędzią Jeffrey opowiedziano więc pewną ponurą i sprzeczną z poprzednimi historię.

Pani Ambrożowa J. Small, wdowa, z którą panny Small nie żyły w dobrej komitywie, zjawiła się jednego popołudnia w listopadzie 1929go roku w ich mieszkaniu. Dwóch starych panien, siostr z zaginionego milionera, nie było w domu, lecz pani Small miała spotkać tam Patę Sullivana, jak również malarza, niejakiego p. Berta G. Browna. Biorąc za świadków Sullivana i Browna,



Pani Teresa Small, żona, której dziwne "wyznanie" uznano za fałsz.

pani Small miała podpisać wyznanie, obejmujące półtorej karty pisma maszynowego, i zabrać je z sobą.

Sullivan zeznał jako wyznanie miało być doręczone siostrze Smalla po śmierci pani Small.

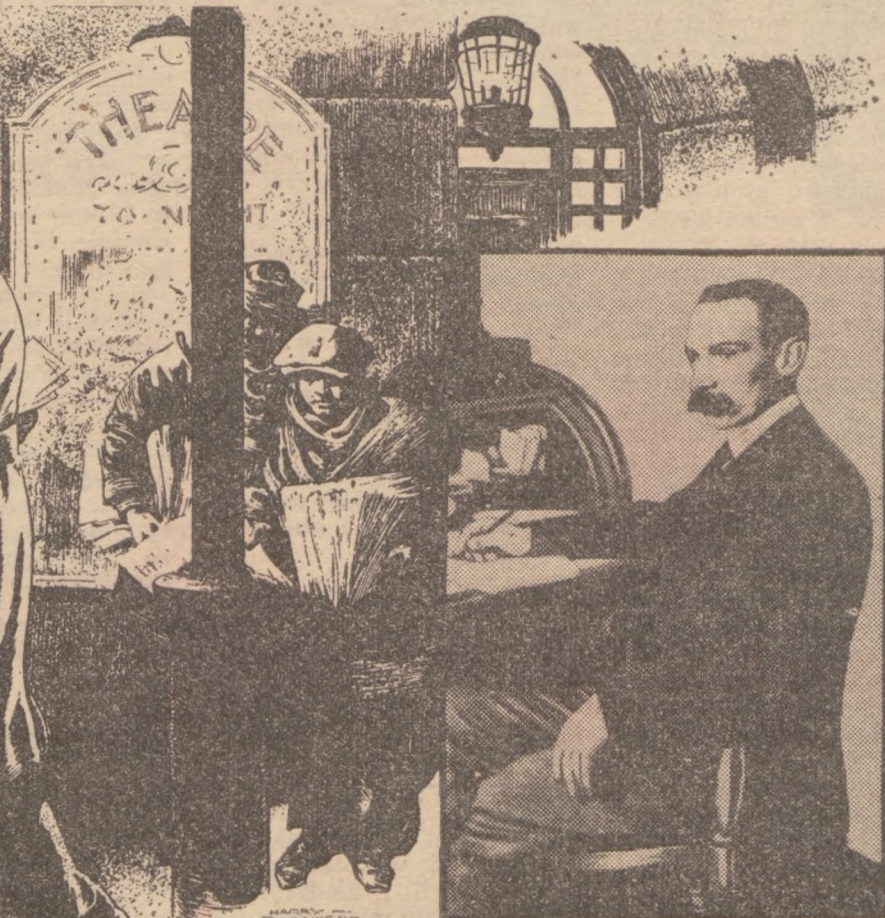
ZAPYTANY zaś w sądzie, dlaczego, wiedząc o podpisaniu przez panią Small wyznania, pozwolił jej odejść z nim, Sullivan odpowiedział: "Ponieważ musiałbym jej odebrać chyba przemocą i wzywać policję, a ona mogłaby wtedy powiedzieć, że zmusiłem ją do podpisania tego." Dlaczego więc, zapytuje adwokat i sędzia, Sullivan lub Brown, czy też siostry Smalla, którym powiedziano o istnieniu takiego dokumentu po ich powrocie do domu, nie zawiadomili policji? Czemu, skoro tak pożądliwie pragnęli wyjaśnić tajemnicze zniknięcie Ambrożego Smalla, nie wystąpili z tym wcześniej, jeszcze kiedy pani Small żyła?

Na to była odpowiedź, że obawiali się, aby pani Small nie zniszczyła wyznania. Brown wyznał, jako "odczuwał jakiś lęk owczy" o wyznanie; Sullivan zaś rzekł: "Nie miałem żadnego dowodu."

Dla dokładnego zanalizowania tej "spowiedzi" powołane zostały do zeznań obie siostry Small. Oświadczyły one jako słyszały pewnego razu głośną rozmowę w suterynie budynku Grand Opera House, gdzie stał piec, i słyszały odgrazania, iż Small będzie zabity, a ciało jego będzie wrzucone do pieca.

Jeden z reporterów zeznał znów, że miał wywiad z panią Small kilka lat po zniknięciu jej męża i według jej teorii, Small miał być zabity przypadkowo w bójce ze swym sekretarzem, i że później jego ciało zniesiono po schodach gmachu operowego.

Florencja Small usiłowała dowieść, że brat jej, Ambroży, i żona nie żyli z sobą w zgodzie, że Ambroży miał wyrazić się do niej, że zamyka się nocami na klucz w swej sypialni i dla większego jeszcze bezpieczeństwa zasuwawa drzwi komoda, że w roku 1912ym sporządził był nowy testament i zaopiekował się w nim losem swych siostr. Testamentu tego jednak nigdy nie znaleziono.



Dwaj chłopcy, gazeciarze, widzieli Smalla po opuszczeniu biura. Odtąd jego zniknięcie nie pozostawiło żadnego śladu.

Ambroży Small sfotografowany przy starodawnym biurku w swej kancelarii.

Było więc wyraźne zakwestionowanie faktu, iż dwie siostry zmarłej później pani Small miały być naocznymi świadkami w 1903im, w rok po ślubie, jak Small w sporządzonym testamencie zapisał wszystkie pieniądze żonie. Był on wtedy, przed swym ożenkiem, najbogatszym kawalerem w Toronto.

Zostali powołani rzeczoznawcy pisma ręcznego do wykazania, iż testament z roku 1903go był fałszywy, chociaż sąd uznał go w roku 1924ym jako ostateczną wolę i testament Smalla. Siostry Smalla usiłowały dowieść przez tych ekspertów, blisko wszystkich nauczycieli kaligrafii w szkołach toronckich, iż ta sama ręka, która pisała testament, złożyła podpis pod wyznaniem (to znaczy pani Small).

PO DWU tygodniach ponownego sprawdzania dowodów i otrzymaniu wiadomości prowincjonalnych władz policyjnych w Ontario, iż sprawa Smalla została zamknięta jak daleko ona dotyczy policji, sędzia Jeffrey odczytał przez 80 minut swój wyrok. Orzekł on, iż rzekome wyznanie jest fałszem, a testament Ambrożego Smalla z roku 1903go prawdziwy.

Tak się zamknęła druga faza walki o teatralny majątek chłopaka, co wyrósł w karczmie, udał się do teatru, awansował na skarbnika, następnie na właściciela największego teatru w Toronto; poczem poskupował teatry w różnych częściach Kanady, tak że w roku 1919ym stał się posiadaczem całego łańcucha teatrów, które sprzedał za blisko dwa miliony dolarów w dniu swego zniknięcia.

W pamiętnym dniu 2go grudnia, 1919 roku, reprezentanci syndykatu nabywającego teatry Smalla przybyli z Montrealu do Toronto z pokaznym czekiem — na sumę 1,000,000 dolarów. Dobito ostatnich targów i przed południem żona Smalla zdeponowała czek w banku. Obecność jej w biurze podczas dokonywanej transakcji była konieczna ze względu na potrzebę podpisania pewnych papierów jako właścicielki pewnej części majątku.

Był to wielki dzień w życiu Ambrożego Smalla. Udał się ze swą połowicą na obiad. Następnie udali się oboje z wizytą do ochronki dziecięcej, zasilanej swymi funduszami, poczem rozeszli się i mieli się spotkać przy kolacji w domu.

Teresa poszła do domu; Ambroży udał się zaś do swej kancelarii, gdzie miał się spotkać ze swym adwokatem o godzinie 4ej po południu. Do 5:30 pozostawał w swym biurze z adw. E. F. Flock, którego nie zdołał jednak namówić, aby udał się z nim na kolację do domu, ponieważ Flock mieszkał w London, Ontario, i chciał koniecznie złapać ostatni pociąg tego wieczoru.

Tu, według zeznań Johna Doughty, sekretarza Ambrożego Smalla, opuścił on (Doughty) biuro około godziny 5:30, nie widząc się ze Smallem. Inni świadkowie zeznali jako widzieli Smalla w hotelu, sąsiednim budynku, wkrótce po wpół do szóstej, jak zwykle. Dwaj sprzedający gazety chłopcy powiedzieli, iż sprzedali mu dziennik około godziny 7ej, lecz nie byli całkiem pewni, czy to było to 2go czy 1go grudnia. Ambroży Small nie przybył na kolację do domu.

Gmach Grand Opera House został już dawno rozebrany, a piec jego także usunięty. W parę tygodni po zniknięciu Smalla zwrócono uwagę na śmietnisko niedaleko jego rezydencji, ponieważ ktoś doniósł, że widział samochód i w nim dwóch osobników, oraz śpiącego nieruchomo mężczyznę na tylnym siedzeniu, kiedy auto sunęło w tym kierunku. Śmietnisko Rosedale zostało systematycznie przekopane przez policjantów, amatorskich detektywów, harcerzy i prywatnych inwestytorów. Nie odkryto najmniejszego śladu zwłok. Śmietnisko to również już nie istnieje.

Przez szereg lat po zniknięciu Smalla toczyły się zaciekle kłótnie o to, jaka część majątku powinna przypaść na siostry. Doszło wkońcu do układu sądowego i złożono 200 tysięcy dolarów pod opieką sądu, od której to sumy procent płynął do siostr Smalla, Gertrudy i Florencji. Teraz, jak reszta majątku, kapitał ten, po śmierci obu siostr, przejdzie na własność Kościoła Katolickiego i cele dobroczynne, dla których Teresa Small poświęciła większość swego życia. Poszczególnym osobom Teresa zapisała tylko nieznaczne sumy.

Lecz sprawa jeszcze nie skończyła się. Przedłożone w ostatnich przesłuchaniach ewidencje spowodowało oświadczenie policji toronckiej, że pewne aresztowania, prawdopodobnie za krzywoprzysięstwo, będą dokonane w związku z powyższą aferą. Mieszkańcy Toronto oczekują więc, kiedy będzie napisane "koniec" pod tajemniczą powieścią o milionerze, który nie stawiał się w domu na kolację w największym dniu swego życia.

Młody Polak Odkrywcą w Dziedzinie Bakteriologii



Pisze Korespondentka "DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO" HALINA U. DRELENKIEWICZ - REKWART.

NA CZOŁOWE MIEJSCE wśród młodzieży akademickiej w Los Angeles w Kalifornii, wybija się ostatnio bardzo utalentowany Rodak nasz — ANTONI HENRYK JANKIEWICZ.

Tytułem zasług położonych na polu doświadczeń i odkryć, a które ujął on w pracę p. t. "Species Differentiation of the Coccidia of the Domestic Rabbit Based on a Study of the Oocysts," młody nasz ziomek, i członek Związku Narodowego Polskiego, otrzymuje w Los Angeles College of Physicians katedrę. . . W zakres jego tu wykładów wchodzi filozofia, histologia (nauka o tkankach) i nauka o zapobieganiu chorobom.

"Coccidiosis — a Rare Disease"

Wyżej podany, to tytuł jednej z prelekcji profesora Jankiewicza w swoim kolegium, a którą, verbatim, pomieściło piśmiśko "The Drugless Physician" pod jego nazwiskiem.

Tłumaczy tu profesor Jankiewicz, że coccidiosis jest rzadką chorobą, powodowaną pasożytem podobnym w okresie ewolucji swego bytowania do zarodka malarii. Te dzieli on na dwa gatunki: — Eimeria i Isospora.

Nowo przez niego odkryte, poprzez półtoraroczny okres studiów i badań, bakterie, będą znane w przyszłych pracach w łączności z biologiczną nauką o pasożytach i zarodkach coccidii jako "Eimeria Media" i "Eimeria Irresidua". Te należą do rodziny zarodków jednokomórkowych i atakują przeważnie króliki. One też służyły w eksperymentach profesorowi jako "swinki doświadczalne."

Systematyczne badania swego dorobku naukowego przeprowadzał p. Jankiewicz w laboratoriach i pracowniach tak swej Alma Mater — Uniwersytetu California jak i placówkach eksperymentalnych rządowych w Fontana i Pomona. Rezultat tych ujął autor Jankiewicz we wspomnianej na wstępie pracy o różniczkowaniu gatunków coccidii.

Człowiek Azji skłonny

"Czy pasożyty w mowie będące atakują i organizm ludzki?" zapytujemy entuzjasty Jankiewicza podczas rozmowy z nim na ten temat. . .

"Nauka wykazuje bardzo rzadkie tego wypadki. . . Wiemy, że coccidia w systemie człowieka powoduje biegunkę (diarrhea), lecz nie wiemy czy zarodki te mogą być przyczyną śmierci człowieka, co zdarza się atoli, gdzie jest mowa o niższym gatunku zwierząt. . .

"Fakt, że coccidiosis jest rzadkością w człowieku," dodaje z charakterystyczną sobie precyzją, profesor, "i dotychczas atakuje ludność tylko

Azji i Filipin, a podczas wojen, i wojsko znajdujące się w niesanitarnych warunkach, wskazuje, że coccidiosis jest chorobą powodowaną wskutek braku sanitarnych zabiegów, wskutek przeludnienia, a także — wskutek innych, mniej znanych przyczyn."

"Czy ma pan zamiar pogłębić wiedzę w dochodzeniach skutków zarodków tych w organizmie ludzkim?"

"Owszem; jedną z moich ambicji to eksperyment w kierunku badań tych niebywałych wypadków — by dotrzeć zaatakowanych tkanek i utrwalić gatunek (zarodków bowiem rozgałęzień coccidiosis jest mnóstwo) atakujący system ludzki."

EkspONENT WSZECHWIEDZY

Ambitny nasz rodak nie porzeka na zdobyciach osiągniętych do dziś. . . A ma już sporo honorów w swoim "curriculum". . .

Chwalebnie ukończył on Crane Jr. College w Chicago. . . Uniwersytet Chicagoski. . . Z honorami wyszedł ze studiów zoologii i medycyny w kalifornijskim Uniwersytecie. Dwa lata spędził w Stanford Medical School. . .

A niema w Los Angeles laboratorii w którychby nie spędził Jankiewicz godzin na badaniach i dociekaniach prawdy.

Ulubioną jego lekturą to filozofia i ekonomia. . . Również języki — z których francuski i niemiecki zdał niedawno "second best". . .

Z niespożytą energią i głodem wiedzy, wgłębia się młody profesor we wszystkie zagadnienia. . . Od dziecka podobno wymagał od wszystkich konkretnych odpowiedzi. . . Nigdy nie porzekał na teoriach. . . "Dlaczego tak jest a nie inaczej? Dlaczego tak jest wogóle?" były dwa, nieodstępnie mu towarzyszące pytania, i te, przyznaje się nam, rumieniąc, p. Jankiewicz, nieraz w klasach niższych przyprawiały go o frunięcie za tablicę. Bo też dawał się on nauczycielkom we znaki swoimi "whys". Dziś, już sam będąc nauczycielem, rozumie wreszcie, że upieranie się studenta o dowód na wszystko, może być co najmniej — prowokującym. . .

Pacyfistą z natury

Gdyby tak zależało od niego, nasz profesor nie dopuściłby nigdy do wojen. . . Od swych pacyfistycznych poglądów odstąpiłby, mówi nam, tylko w razie potrzeby chwycenia za broń w obronie kraju.

Od dziecka kierował się filozofią, że pokój — buduje. Ponieważ, według niego, tak wiele jest jeszcze do zrobienia, taka moc tajemnic do odkrycia, i pracy zawsze wiele, czas poświęcany wojnie — to czas zmarnowany.

Nie znaczy to atoli, by poza ogromem odpowiedzialności i zajęć, Jankiewicz nie widział nic więcej. . . Znajduje on dużo emocji w rozrywkach atletycznego pokroju, jakoteż w tańcach, zwłaszcza tych o charakterze polskim. Jest miłośnikiem wszystkich sportów. . . Wycieczki w góry — to jego pasja. . .

Upatrzył sobie już kryjówkę w nich na czas wakacji. . . By spocząć? Ależ — gdzie tam! Obiecuje, że gdy ujrzy-

my go z powrotem w Los Angeles — to z powieścią pod pachą. . . Temat tej podobno będzie bardzo interesujący, romantyczno-naukowy, w ramach już dziś gotowych.

Jeśli dodamy jeszcze, że może już w przyszłym roku profesor Jankiewicz wybierze się na studia do Polski, gdzie, w Koninie, 17 kwietnia, 1908 roku, poraz pierwszy ujrział światło dzienne; że poprzez wszystkie lata nauk musiał on borykać się z warunkami i trudnościami by dopiąć celu i że ma on szerokie plany na przyszłość, — zakreślamy tu zaledwie skromną sylwetkę męznego i o wielkim harcie ducha, naszego, powszechnie tu lubianego, dziś już profesora kolegium — Antoniego Jankiewicza.

Czy Wiecie Że. . .

Ilość osób zmarłych na raka w 1935 roku na terenie Stanów Zjednoczonych była rekordową i przekroczyła wszystkie, w poprzednich latach notowane cyfry. Statystyka, obejmująca 184 miasta amerykańskie o łącznym zaludnieniu 46 milionów mieszkańców, wykazuje 57,309 zgonów z powodu choroby raka w roku 1935.

ZGON "HOMERA LAPLANDII"

W Laplandii zmarł w 82 roku życia Johan Tuuri, zwany "Homerem Laplandii." Johan Tuuri był ciekawą indywidualnością. Już od młodych lat marzył on o napisaniu książki o Laponach i ich zwyczajach, jednak trudno mu było zabrać się do pisania. Przed 30 blisko laty pewna Dunka, Emilia Demant-Hatt zwiedzając Laplandię, postanowiła pozostać w tym kraju dłuższy czas. Wówczas to Tuuri zwierzył się

przed p. Demant ze swych marzeń. P. Demant-Hatt wpłynęła na Johana, by zabrał się do pracy i nie opuszczał go przez cały czas pisania książki, zachęcając do wytrwałości. Wreszcie ogromne dzieło pisane w języku laplandzkim było skończone. E. Demant-Hatt wydała je drukiem na język duński. Książka zyskała uznanie w języku laplandzkim była na szereg języków. Jest to jedno z nielicznych dzieł pisanych w języku lapońskim.

Hotele na Kolejach i w Kabinach Okrętów

Londyn nie może już znaleźć pomieszczenia dla gości koronacyjnych, zgłaszających się codziennie ze wszystkich kolonii i dominiów a nawet z obcych krajów. Wszystkie pokoje w hotelach są już zamówione od kilku miesięcy. Wobec tego wysunęła się konieczność znalezienia innych pomieszczeń dla zapowiadanych już i spodziewanych turystów, którzy w maju przybędą do Londynu. Niektóre towarzystwa kolejowe oddały do dyspozycji komitetu organizacyjnego uroczystości koronacyjnych wagony, które będą ustawione na torach bocznych i zamienione na pomieszczenia

dla przyjezdnych. W porcie londyńskim kilka statków transoceanicznych przekształconych zostanie na okres koronacji w pływające hotele. Dzięki tym nadzwyczajnym zarządzeniom komitet organizacji uroczystości koronacyjnych spodziewa się, że będzie mógł pomieścić wszystkich przyjezdnych, których liczba po dotychczasowych zgłoszeniach wyniesie około miliona osób.

Czy złożyłeś już datkę na pomoc dla dotkniętych klęską powodzi?

NAJPEWNIJSZA DROGA NA EKRAN FILMOWY



Marsha Hunt

Catherine Barrett

Adrienne Ames

Janice Jarrett

Kobiety, które są modelkami do rycin, zdobiących różne wydawnictwa periodyczne, mają ułatwioną drogę do dostania się na ekran filmowy. Faktowi temu zawdzięczają dzisiaj swą sławę: Janice Jarrett, Marsha Hunt, Adrienne Ames, Catherine Barrett i Robert Kent.

Panna Jarrett jest najlepszym przykładem "Dziewczyny z Ogłoszenia", która następnie zajaśniała jako gwiazda w Hollywood. Od lat dziecięcych spędzonych w Texas, pozowała ona dla najrozmaitszych firm ogłoszeniowych.

Panna Barrett, pochodząca z Louisville, zwróciła na siebie uwagę dyrektorów kompanii filmowych, gdy

podobizna jej ukazała się na ogłoszeniach w New Yorku.

Panna Hunt także widniała na okładkach miesięczników, zanim zawarła kontrakt z kompanią filmową.

Ciekawe są pewne dane, dotyczące modelek. Jest to profesja oparta na regulach i ustawach.

Czas pozowania do fotografii wynosi półtora godziny z płacą najniższą \$5.00. dla malarza pozuje się trzy godziny a zapłata jest wyższa.

Bardzo popularne modelki otrzymują nawet wynagrodzenie w sumie \$10.00 za godzinę. Jedną z modelek, której podobizna ukazała się cztery razy w tygodniku pobrała za każdą godzinę pozowania \$25.00.

Specjalne wynagrodzenie wyznaczone jest na specjalne pozy. Modelka, ukazująca się w bieliznie lub kostiumie kąpielowym jest płacona podwójnie. Za pozowanie w stroju Ewy wynagrodzenie jest najwyższe.

Modelki angażowane są przez agencje, jakie pobierają 10 centów opłaty za każde pozowanie. Jedną z takich firm w New Yorku rozporządza 3,000 modelek i twierdzi, że może dostarczyć na żądanie najrozmaitsze typy pod względem figury, twarzy, osobowości i t. d. Na liście tej znajdują się także nazwiska aktorów i aktorek, którzy w ten sposób chcą zwiększyć swe dochody.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe wiadomości z Ameryki

O TEM I OWEM, CO KAŻDEGO INTERESUJE

... W Wilmington, Del. doręczono niedawno adresatowi list nadany na pocztę w Seattle dwadzieścia lat temu. Czy nie warto by co zrobić, ażeby poczta doręczała ludziom listy trochę prędzej.

... Po długich i wyczerpujących studjach, które trwały z górą pięć lat uczeni amerykańscy przekonali się, że konie mają lepszy słuch od krów i owiec.

... Pewien Amerykanin na dalekim zachodzie pozostawił w testamentie 25 tysięcy dolarów dla swoich czterech kociąt (wyraźnie: kociąt, nie dzieci, bo dzieci nie miał).

... Pewien sędzia w Ameryce zawyrokował, że każdemu psu wolno ugryść człowieka pierwszy raz, i umorzył sprawę przeciwko psu, któremu się pierwszy raz przytrafiło.

... Pewna Amerykanka wysłała do prasy amerykańskiej list z zapytaniem, dlaczego się tak wiele pisze i mówi o walczących w Hiszpanii Włochach i Niemcach, a tak mało o walczących tam Francuzach i Moskalach. Odpowiedziano jej, żeby pilnowała lepiej swojego nosa i nie była — czasem za mądra.

... Na Long Island pod Nowym Yorkiem automobil rozbił ścianę w pewnej willi na lotnisku i zatrzymał się przed kanapą, na której siedziała pani domu z gazetą w ręku. Wracający z nocnej libacji i drzejący przy kole automobilista przebudził się i zapytał czytającej, co tam nowego piszą w gazecie.

... Eksperci postępowego wartywnictwa w Ameryce wynaleźli sposób sztucznego hodowania kapusty, marchwi, cebuli i innych warzyw po domach w kuchni. Wynalazek ten może rozwiązać przynajmniej w części drożyznę niektórych produktów spożywczych.

... Pewien okręt amerykański zatrzymał się na pełnym morzu w pobliżu Bermudy i spuścił nurka do wody, ażeby odnalazł na dnie morza fałszywe zęby, które przypadkiem przez nieostrożność wypadły z ust kapitanowi okrętu i wpadły do wody. Szczęśliwym trafem żadna z ryb morskich jeszcze tych zębów tam nie połknęła i



nurek oddał je właścicielowi, a okręt ruszył wnet w dalszą drogę.

... Izaak Herzog, rabin z Dublinu w Irlandii awansował na głównego rabina w Palestynie. Irlandczycy w Ameryce triumfują z tego powodu, bo będą rządzić teraz i w Ziemi Świętej.

... Pewien student-atleta z uniwersytetu Chicagoskiego wziął pod pachę podręcznik filozofii Tomistycznej i wyjechał z nim do Kalifornii. Jest to najlepszy dowód zgubnego wpływu filozofii Tomistycznej na naszą młodzież.

... Czterdzieści osiem lat temu pewnej dziewczynce umierającej jej matka kazała przysiąc, że odszuka swego brata, który uciekł z domu i zaginął. Dziewczynka ta, a dziś już poddeszła wiekiem stara panna dotrzymała obietnicy, i odnalazła swego brata w Chicago w roku bieżącym po tylu latach poszukiwania.

... Ks. Coughlin w pewnej z ostatnich swoich mów radio-

w Nowej Anglii ustanowiono katedrę ojcoznawstwa. Kurs ojcoznawstwa wykładany z tej katedry uwzględni zwłaszcza problem rozwiązywania zatargów studenckich z rodzicami o pieniądze.

... W Nowym Yorku w niektórych domach apartamentowych zabroniono koniom z górnych pięter biegać galopem, ażeby się ludzie mieszkający na dole nie denerwowali i mogli słuchać spokojnie radia. Czego też to w tej Ameryce nie wymyślą?

... w stanie Illinois sąd uwolnił rabusia, który się przyznał w sądzie do winy na tej zasadzie, że oczywiście musi to być człowiek niespełna rozumu, kiedy się przyznał.

... W czasie powodzi w stanie Ohio pewien farmer od razu zburzył tamę, która broniła jego dom od zalewu, kiedy zobaczył, że się schroniła do jego domu jego teściowa.

... Nowojorski okręg Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, zatrudnionych głów-



Współcz. malarstwo Indian Am. Półn. — Kobieta ze szczepu Nawa-jo z dziewczynką i trzema owcami.

... Pewien student polski z Warszawy, z którym autor niniejszego o tem rozmawiał w Nowym Yorku, wyraził się, że skomentować można ten apel pana Yollesa dwoma tylko przysłowiami: Jedno francuskie brzmi po staropolsku: — plus de confidence que de znojans; — drugie polskie brzmi również po staropolsku: świnia kwiczy, a worek drze. Preregrinus

120 km. na godzinę. Zużycie paliwa wynosiło na 100 km. 8.16 litrów oleju gazowego, co przy cenach amerykańskich daje jako całkowity koszt paliwa za tak olbrzymią podróż tylko 40 złotych.

Demokratyzacja Tańca...

Za 40 Zł. przez całą Amerykę

Oszczędności w paliwie, które dają się osiągnąć dzięki zastosowaniu motorów Diesla, są ogromnie wielkie. O tem już oddawna wiadomo. Przyczyna prosta. Przede wszystkim tańsze paliwo: olej gazowy zamiast benzyny. A po drugie ekonomiczniejszy motor. Ale rekord pod tym względem osiągnął niejaki C. L.

PRZED powstaniem kinematografii sztuka była udziałem nielicznej garstki wybrańców. Zarówno sztuki plastyczne jak i teatr były dostępne jedynie dla tych, którzy mieli pieniądze, by drogą płacić za patrzenie na twórczość artystyczną.

Film, zwłaszcza dźwiękowy, uprzystępnił bardzo sztukę masom, dając im możliwość podziwiania największych talentów aktorskich, jak: Elżbieta Bergner, Charlie Chaplin czy Greta Garbo.

Jedna dziedzina sztuki, t. j. taniec była jednak mimo to do niedawna dość upośledzona w filmie.

Kres temu stanowi rzeczy położył słynny tancerz amerykański, Fred Astaire. On pierwszy dał możliwość publiczności zachwycania się "wymową nóg". Zadanie miał stosunkowo łatwe, gdyż prócz własnego talentu, ma doskonałą partnerkę, Ginger Rogers, która poza umiejętnością tańca, posiada również wspaniałą urodę. Ta zgrabna para znana już jest publiczności całego świata z filmów: "Roberta", "Wesoła rozwódka", "Panowie w cylindrach", "Błękitna parada", ostatnio zaś w filmie "Lekkoduch" bije rekordy swoich wyczynów tanecznych.

GDY BUTY SĄ CIASNE

— Dlaczego koniowi nałożyłeś buty, a sam jedziesz w skarpetkach?

— Bo są nowe i ciasne. Gdy przejadę kilka kilometrów, to się trochę rozszerzą.



Współczesne malarstwo Indian Am. Półn. — Ucieczka przed indykami.

wych obliczył, że komuniści w Ameryce przez 10 lat nawrócili więcej ludzi na religię bolszewicką, aniżeli chrześcijanie w Europie przez pierwszych dziesięć wieków na religię chrześcijańską. Coś tam musi gdzieś szwankować w tym obliczeniu.

... Wpływ bezgłośnych fal powietrza na kartofle, oto problem, który studiują dzisiaj niektórzy uczeni amerykańskiego związku z udoskonaleniem programów radiowych w Ameryce.

... W stanie Georgia mężczyźni zapuszczają na gwałt brody, ażeby mieć powodzenie u panien, które na mężów poszukują sobie jaskiniowców.

... W stanie Kalifornii zabroniono sędziom przysięgłym przy naradzaniu się nad wyrokiem rzucać w górę monetę i stosownie do tego, czy padnie orzeł czy reszka, dawać wyrok: winien lub nie winien.

... Zwyczaj dawania bezpłatnej jazdy aresztowanym w patrolce do więzienia ma być wkrótce zniesiony w niektórych miastach amerykańskich. Każdy z więźniów będzie musiał płacić za patrolkę tak, jak za taksówkę.

... W jednym z najmłodniejszych kolegów amerykańskich

nie przez pismo, którego istnienie zależało i zależy przeważnie od interesów żydowskich i które ma na czele redaktora Żyda, wysłał apel do Polski, legitymując się starszym bractwem studentów polskich i wzywając ich, aby nie ulegali obcym wpływom i nie bojkotowali Żydów w Pol-

Cummings, który do swojego samochodu osobowego wmontował silnik Diesla i odbył próbną jazdę od wybrzeża oceanu Atlantyckiego przez całą Amerykę do wybrzeża oceanu Spokojnego, razem na przeście 6070 km. Osiągnął on przeciętną szybkość 80 km. na godzinę, a miejscami nawet



Współczesne malarstwo Indian Am. Północnej. — Połowanie na bawoły.

Współczesne malarstwo Indian Am. Półn. — Tańczący Indianin

Piękno Polskiej Pieśni Ludowej

Świat pieśni ludowej jest całością zwartą i zamkniętą w sobie, rządzącą się własnymi prawami, bo takim stworzył go śpiewak pierwotny, inaczej niż my pojmujący zjawiska otaczającej go przyrody. Potężna natura to w jego rozumieniu cały szereg zjawisk tajemniczych i bliżej nieokreślonych, które pozostają jednak w najściślejszym związku z człowiekiem, z jego życiem indywidualnym czy społecznym. Pomiędzy człowiekiem a naturą wytwarza się łączność, której dziś nie jesteśmy w stanie zrozumieć: przyroda wpływa niejako na stosunki ludzkie, i nawzajem jednostki czy nawet całe grupy społeczne oddziałują na jej zjawiska. Ślady tego dawnego światopoglądu trwają do dziś ukryte w obrzędach, a zwłaszcza w wierzeniach i przesadach ludowych. Podobnie w pieśni przyroda łączy się z ludźmi towarzyszywiązankami, współdziała z nimi, przestrzega, współczuje ludzkiemu nieszczęściu. Równocześnie pieśń towarzyszy człowiekowi w głównych jego czynnościach, które, jak na przykład w rolnictwie, przybierają nieraz formę zorganizowanej, religijnej prawie akcji zbiorowej. Stąd radość z ukończenia żniw musi się odzwierciedlić w pieśni dożynkowej:

Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało.

Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Niech jegomość wyjrzy w pole,
Oziminka się nie chwieje.

Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Nie chwieje się i jareczka,
Sprzątnęliśmy do ziareczka.

Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Bogdaj zdrowo plonowało,
Że tak roczek doczekało.

Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Inne uroczystości wiejskie, zwyczaje i obrzędy posiadają im tylko właściwe pieśni, których nie wolno nawet powtarzać w innych okolicznościach. Śpiew więc zyskuje poniekąd rytualne znaczenie, a wiele piosenek może się znaleźć na ustach tylko nielicznych, ściśle określonych osób.

Chociaż pieśń ludowa zrodziła się z uczuć i namiętności, z przeżyć, charakterystycznych dla wszystkich pierwotnych ludzi i chociaż zawsze opiewa bohatera typowego, a nie indywidualne jednostki, — nosi jednak dosyć wyraźne regionalne cechy.

Wiele dzielnic Polski może się poszczycić specjalnymi, właściwymi dla danego terytorium pieśniami. Istnieje wprawdzie znaczna ilość piosenek, które się powtarzają niemal wszędzie, ale bardziej zwarte obszary tworzą: Wielkopolska, Mazowsze, Lubelskie, Radomskie i Sandomierskie, Krakowskie, przytem posiadamy trzy tereny pieśniowe różniące się szczególnie wyraźnie od całości, a więc pogranicze polskoruskie, Śląsk i góralszczyznę.

Niektóre pieśni i ich melodie, grywane również do tańca, złączyły się tak silnie w naszej pamięci z pewną dzielnicą Polski, że na Kujawach pragniemy uparcie usłyszeć kujawiaka, a krakowiaka w Krakowskiem, i t. d. A przecież

z jednej okolicy w drugą pieśń przedostaje się przeważnie łatwo. Czyż trudno jest przyswoić sobie i przenieść gdzieś indziej miłą piosenkę, śpiewaną na Kujawach:

Oj, nie jedź Jasiu, nie jedź,
Oj, bo tam nie przejedziesz,
Oj, dziewczyny nie dadzą,
A sam se jej nie weźmiesz.

Oj, sam se jej nie weźmiesz,
Oj, ani nie ukradniesz,
Dopóki pani matce
Do nóżek nie upadniesz.

Oj, nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo bystra tam wodziczka,
Oj, dziewczyny nie dadzą,
I utopisz koniczka.

Jeszcze łatwiej może wędrować z biegiem Wisły po Kraju flisacka pieśń z Krakowskiego pod tytułem "Flisaczek płynie do Torunia":

Flisaczkowa żona siedzi sobie
doma,
A flisaczek, nieboraczek płynie do
Torunia.

Flisaczkowie z nieba,
Dajcież nam też chleba.
Dawności tu nie bywali,
Chlebaście nam nie dawali,
Chleba nam dawajcie.

Wiele piosenek zdobyło sobie prawdziwą popularność nie tylko wśród ludu, ale i w innych środowiskach. Jakże chętnie nuczimy je w świetlicach, na wycieczkach, czy też na zebraniach towarzyskich, nie zdając sobie sprawy, z jakiej okolicy Polski one pochodzą. Czyż wszyscy wiemy na przykład, że z Lubelskiego wywodzi się pieśń o dziewczynie, która zgubiła wołki:

Pognała wołki na Bukowinę,
Wzięła skrzypceczki, wzięła jedyne,
Tam grała, śpiewała,
Gdzie swoje siwe wołki pasala.
Poszedł Janek na Bukowinę,
Znalazł Marysię, znalazł jedyną,
Marysiu, co ci to?
Pono twoje siwe wołki zajęto?
i t. d.

A z Sandomierskiego i Krakowskiego, śpiewana przy weselu piosenka "Uciekla mi przepióreczka w proso":

Każą mi się pani matki spytać,
Czy pozwoli przepióreczkę
schwytać.
— "A chwytajże mój syneczku,
chwytaj,
Tylko jej się pióreczek nie
tykaj". —
— "A jakże ją pani matko
schwytać,
Żeby jej się pióreczek nie
tykać?" —
— "Trza zastawić mój syneczku
sieci,
To ci sama przepióreczka
wleci".

Pomimo jednak odrębności terytorialnych, różnice starły się dość znacznie, tak, że nawet Kaszubi podlegli wpływowi pieśni ogólnopolskiej, idącej doliną Wisły. Prawdziwa odrębność w zakresie pieśni ludowej ostała się, jak już zaznaczyłam, na pograniczu polsko-ruskim, na Śląsku i góralszczyźnie, dzięki specyficznym warunkom życia miejscowej ludności.

W zwartej piosence dumny górnik chwali zalety swego stanu słowami:

Górnicy ci ja, górnicy,
Połowa szlachcica,
Nie chodzę po ziemi,
Jeno po tarcicach...

Niema to, niema to,
Jako nam górnikom,
Idą nam pieniądze,
Jako woda rzeka...

Tętno i serdecznie brzmi piosn. z Śląska Cieszyńskiego o kluczyku od serdeczka:

Ej świecie, świecie, świecie
marny,

Ej opuścił mnie synek swarny,
Ej opuścił, opuścił, poszedł
preczka,

Ej wziął kluczyki od mego
serdeczka,

Ej wziął od mego i od swojego,
Abym nie odemknęła od żadnego.

Ale największą odrębność, nie tylko co do melodii i języka, lecz i pod względem doboru tematów wykazuje Góralszczyzna. Związek pieśni ogólnopolskiej z góralską jest bardzo nikły, czasem tylko spotykamy jakąś piosnkę, najczęściej miłosną czy weselną, przeniesioną w góry. Ludność góralska, żyjąca na swym zamkniętym i niedostępnym terytorium, utrwaliła swą historię w podaniach i pieśniach o zbójnikach, będących pewnego rodzaju bohaterami szczepowymi. Dla mieszkańców nizin jurna pieśń góralska kryje przemożny urok niemal egzotyizmu. Nic więc dziwnego, że nawet naszych poetów zachwycało piękno góralskiej pieśni z Podhala "Zbójnik zabija żonę", rozpoczynającej się od słów:

Hańciu moja, pójdz do doma,
Wydam ja cię nie wiem komu,
Wydam ja cię Janickowi,
Hej walnemu zbójnikowi.

Janku, Janku, tęgiś zbójnik,
Wiesz po wierchach każdy
chodnik,

We dnie idziesz, w nocy wróisz,
A mnie biedną tylko smucisz...

Piękno i artyzm tych wszystkich pieśni, ukrytych w regionalnym zakątku, czy rozlewających się szeroką falą swojej melodii po ziemiach całej Polski, leży przede wszystkim w ich pierwotnym prymitywizmie, w prostocie pomysłu, opisu i konstrukcji, odpowiadającej poziomowi umysłowemu ich twórców. Ten brak skomplikowanych i wymyślnych sytuacji, oddziałuje w szczególności silny i sugestywny sposób nawet na rozbudowaną psychikę i uczucia współczesnych ludzi, bo przecież, pomimo wychowania i kultury, pozostały w nich dawne uczucia, namiętności i instynkty.

Halina Karnicka.

"Sonata Księżycowa"

Pierwszy Film z Mistrzem
Ignacym Paderewskim

W tych dniach odbył się w Londynie pierwszy, ściśle zamknięty pokaz filmu "Sonata Księżycowa" w którym, jak wiadomo, występuje nasz znakomity rodak, Ignacy Paderewski.

Obecni byli wyłącznie producenci tego filmu, aktorzy i paru zaledwie przedstawiciele prasy londyńskiej. Wrażenie, jakie wywarł na obecnych powyższy film, nie da się opisać. Ogarnęła ich bezgraniczna radość, bowiem film sprawił im wielką niespodziankę.

Przed ukończeniem "Sonaty" każdy z realizatorów wiedział, że to będzie piękny film, lecz nikt się nie spodziewał, że

okaże się czemś niezwykle pięknym. To nie "Niedokończona symfonia," ani żaden podobny film muzyczny. W "Sonacie księżycowej" mamy połączenia wszystkich zalet filmu dźwiękowego.

Przecudowny urok muzyki, dzięki któremu zespalają się dusze dwojga kochających się młodych ludzi, piękno natury (plenery zostały nakręcone w ojezynie Grety Garbo, w Szwecji), treść, działająca sugestywnie na każdego widza — to wszystko składa się na nieskończenie piękną całość. Ignacy Paderewski okazał się nie tylko wielkim "mistrzem tonów", lecz bodajże takim samym aktorem.

Co Nam Przygotowuje "Amerykańska Awantura?"

W NAJBLIŻSZYM czasie wejdzie na ekran nowy polski film reżyserii znakomitego realizatora Ryszarda Ordyńskiego p. t. "Amerykańska awantura." Trzeba przyznać obiektywnie, że sam tytuł już jest intrygujący.

O co w nim chodzi, co on nam pokaże, jakie zawierać będzie walory, czy pomysł scenariusza jest oryginalny? — to pytania, jakie często dają się słyszeć

Aby zaspokoić ciekawość kinomanów, zwróciliśmy się do twórców tego filmu z prośbą o odsłonięcie rąbka tajemnicy. Na pytanie, jaką to "amerykańską awanturę" opowie ten film, otrzymaliśmy od kierownika produkcji Stanisława Szebegi następujące szczegóły:

— Młody, wesół technik, Paweł Kalina, zmuszony do zarobkowania, pracuje w warszawskim dancingu jako barman i piosenkarz. Tu poznaje uroczą miss Ellen, dzienni-

karke amerykańską, która po krótkim pobycie w Polsce ma powrócić do U. S. A.

— Dawne marzenia Pawła, urok młodej Amerykanki i nadzieja zrealizowania po drugiej stronie oceanu swojego wynalazku — oto pobudki, dla których wesół wynalazca za wszelką cenę postanowił pojechać do Ameryki. Przygotowane na ten cel pieniądze przegrywa jednak ostatniego wieczoru do Kordy, zwykłego oszusta, podszywającego się pod miano dyrektora spółki handlowej, a starającego się zdobyć rękę i posag pięknej miss Ellen. W ostatniej chwili, kiedy okręt miał ruszyć...

— Pan daruje, ale dla zrozumiałych powodów nie mogę opowiedzieć tej historii do końca. Zresztą, premiera już jest bliska. A grają w tym filmie takie asy, jak Bodo, Nakoneczna, Znicz, Ówiklińska, Sielański, Didur, Frenkiel i inni znakomici artyści naszego filmu i sceny.

Kuzynka Pięcioraczków Odwiedziła Czworaczki



Margaret Legros and Morlok quadruplets

Pozdrowienia od pięcioraczków Dionne przywiozła osobiście ich kuzynka czworaczkom w Lansing, Mich. Ednie, Sarze, Wilmie i Helenie Morlok. Panna Margaret Lagros jest właścicielką sklepu z pamiątkami w Callender, Kanada.

SZTUKA - MUZYKA - TEATR

Chóralna Pieśń Religijna w Polsce

"Gaude Mater Polonia"—od tych słów rozpoczyna się tekst pieśni religijnej, śpiewanej chóralnie na wstępie lub w zakończeniu tyłu religijnych i świeckich uroczystości w Polsce Odrodzonej, tak jak to bywało i w czasach Polski uciemnionej przez zaborców. Pieśń to dawna, nawet bardzo dawna, bo sięgająca wieków średnich, a tak ciągle aktualna, opracowywana w różnych czasach przez różnych kompozytorów, zasługująca na to, aby ją nazwać "arką przymierza między dawnymi a nowymi czasami," a zarazem jakby symbol znaczenia pieśni religijnej w naszej narodowej kulturze, w treści swej prowadząca nasze myśli tam, gdzie od wieków aż po rok ostatni idą na spoczynek prochy Wodków Narodu—do świątyni wawelskiej. Gdy dziś Polak szuka w myśli tych mistrzów muzyki staropolskiej, którzy w czasach zygmunto-wskich krzewili twórczą pieśń chóralną, to czy nie wymawiają jego usta przed wszystkimi innymi tych, którzy z Wacławem z Szamotuł i Mikołajem Gomółką na czele bogacili dobro narodowe właśnie chóralną pieśnią religijną?! Zaraz po nich wymawiane jest z czcią nazwisko wawelskiego mistrza czasów saskich, Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, tego właśnie twórcę, który w kunsztowną oprawę chóralną ujął prastarą melodię "Gaude Mater." I czy nie kolendy były i są tym czynnikiem, który łączył i łączy cały naród, wszystkie stany, powaśnionych z

sobą ludzi, przypominając im nakaz, kategoryczny nakaz jedności?! Czy nie szlakiem melodii kolendowej biegnie tęsknota żyjącego na obczyźnie Polaka za polskim Bożym Narodzeniem, za polską zimą i polskim kościółkiem drewnianym? Czy więc polska pieśń religijna nie była tym wszechogarniającym naszym hasłem, zanim urodził się nasz hymn narodowy, nasze narodowe—dawniejsze i u b współczesne—pieśni?! A jeśli już sama melodia jest w stanie wzniecić uczucie wspólnoty, to o ileż potężniej działa wówczas, gdy w ujęciu jej prostym lub kunsztownym na głosy, jakby różne lecz do tego samego celu zdążające siły, brzmi symbol jedności, działający na ogół bezpośrednią siłą, utajoną w pięknie dźwięków zespolonych?! Tym tłumaczy się też tak wielkie znaczenie naszego śpiewactwa.

Niewątpliwie wiek XVI był okresem bujnego rozwoju chóralnej pieśni religijnej w Polsce. Ani w XVII ani w XVIII wieku nie ukazało się w druku tyle pieśni religijnej ile w erze zygmunto-wskiej. Ten właśnie okres wydał twórców tej miary, co Wacław z Szamotuł (zm. 1572) i Mikołaj Gomółka (zm. 1609), twórcę pieśni psalmowych z tekstem Jana Kochanowskiego. Do nich należy dodać jeszcze grupę mniejszych kompozytorów, do których zaliczymy Włocha Diomedesa Catona, lutnistę, który działał około r. 1600, oraz spolszczonego Włocha, Franciszka Liliusa (zm. 1657), ka-

pelmistrza wawelskiego. Proste i kunsztowne są ich pieśni na chór mieszany pisane, śpiewne i świetnie brzmiące, zawsze posługujące się melodiami będącymi własnością ogółu lub zbliżonymi do nich.

Twórczość chóralna w XVII i XVIII wieku nie ustawała na polu polskiej pieśni religijnej. Pieśni z polskim i łacińskim tekstem powstawały nadal, choć tak niewiele z nich pozostało, niewiele zaś z tego powodu, że ich prawie nie drukowano. Tradycje świetnych czasów podtrzymywał Jacek Różycki (zm. około 1700), kapelmistrz królewski, twórca popularnych "Hymnów," i Grzegorz Gerwazy Gorczycki (zm. 1734), kapelmistrz wawelski.

Nie można powiedzieć, iżby czasy dzisiejsze tak bardzo sprzyjały powstawaniu chóralnej pieśni religijnej; nie mamy z pewnością pomiędzy sobą ani Wacławów z Szamotuł ani Gomółków ani Gorczyckich, twórców pieśni religijnej w wielkim stylu, wyłącznie oddanych chóralnej twórczości. Posiadamy jednak szereg twórców chóralnych, których nie powstydzilibyśmy się wobec obcych. Ich opracowania kolend, najbardziej narodowych wśród naszych pieśni religijnych, obok staropolskiej pieśni chóralnej XVI—XVIII wieku—oto, zdaniem moim ten repertuar, który polskim chórom na obczyźnie pracującym zapewni przy starannym wykonaniu maksimum powodzenia wobec obcych. Jest to bowiem propagandowy materiał—choć zamknięty w ramach pieśni—o znaczeniu głębszym, dla swoich i dla obcych.—Dr. Adolf Chybiński, Prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Tosia Nowicka, Primaballerina Opery Warszawskiej, Zaangażowana do Hollywood

TOSIA Nowicka, primaballerina warszawskiej Opery została zaangażowana do Hollywood. Otrzymała już w Londynie próbną zdjęcie, które dały dodatni rezultat. Powróciwszy do kraju, przywoziła artystka kontrakt z wytwórni "International Pictures Corporation"—angażujący ją na pięć lat. Chodzi tu o rzecz doniosłej wagi, miejsce, jakie dzięki polskiej sile artystycznej zdobyliśmy na terenie światowej stolicy filmu—Hollywood. Na—tym nieprzeliczoną gwiazdą firmamencie zabłysnęły dotychczas tylko dwa świetne polskie nazwiska—Pola Negri i Jan Kiepura. Obecnie sięga tam i młodziutka tancerka—Tosia Nowicka. Poza wiadomym "dziś," kryje się oczywiście bardzo nieznaną "jutro"—nie wątpimy jednak, iż talent panny Tosi i usilna praca pokonają trudności jej dalekiej drogi, i że artystka nie zawiedzie naszych nadziei, jakie w niej pokładamy.

W miłym, przytulnym mieszkaniu Tosi Nowickiej w Warszawie toczy się swobodna pogadanka na temat wyjazdu sympatycznej gospodyni na drugą stronę Atlantyku. Młodziutka pani domu z rozbrajającą szczerością opowiada nam o pierwszych wrażeniach z czasów, gdy toczyły się pertraktacje o jej engagement:

—Opowiadały mi osoby, które po kilka lat mieszkały w Hollywood—mówi artystka—jakie niezliczone ilości tancerek mieszkają tam stale. Wszystkie one są piękne, młode, cudownie zbudowane i doskonale tańczą. To też gdy zaproponowano mi wyjazd do jednej z tamtejszych wytwórni, przede wszystkim krzyknęłam: pocóż w takim razie ja mam tam jechać? Dlaczegoż żadna z tamtych tancerek nie awansuje na "gwiazdę," lecz mimo swych zdolności zawsze pozostać musi bezimienną girl?

—Wreszcie—opowiada dalej panna Tosia—wyjaśniono mi tę tajemnicę. Jest to specjalna polityka wytwórni filmowych. Kandydatki na czołowe role muszą być wyszukiwane daleko, w szerokim świecie. W ich pochodzeniu, narodowości musi być coś—według pojęć amerykańskich—egzotyczne. Twierdzą, że takie artystki można łatwiej zareklamować. Historia z Kopciuszką, wybraną z grona bezimiennych girls i przemienioną w gwiazdę, niestety już "nie bierze" publiczności amerykańskiej.

—A jakże wogóle się "wszystko zaczęło"—pytamy cieka-

cie jego wzbudziło szczery entuzjazm u obecnych, mimo to zmęczony 3 g. próbami w operze, Kiepura zamierzał zaśpiewać dopiero po wypoczynku. Wkońcu na liczne prośby, ulegając "przemocy" swych entuzjastów i przeniesiony przez nich do drugiego salonu, wielki śpiewak rozpoczął swój koncert. Śpiewał wspaniale, pełen werwy, a audytorium nagradzało go rzesistymi brawami. Po skończeniu koncertu nastąpił generalny atak miłośników autografów, a chyba jedynie dzięki posiłkom w postaci jego uroczej żony zawdzięcza Kiepura, że wyszedł cało z rąk swych wielbieli! Dochód z koncertu przeznaczony został całkowicie na szkolnictwo polskie w Belgii.

wie.—Jak to było "od początku?"

—Było więc tak—opowiada panna Tosia, prawdopodobnie już nie po raz pierwszy.—Mój wyjazd do Hollywood nie jest czemś oderwanym, samodzielnym. Wiąże się ta sprawa w bardzo dziwny sposób z wielką akcją wyjazdu polskich sił artystycznych zagranicę, a szczególnie do Stanów Zjednoczonych, wyjazdu, przygotowanego obecnie przez dzielną i energiczną artystkę Halinę Brucówną. Brucówna już kilka lat temu porzuciła polską scenę i przeniosła się do Ameryki. Cztery lata mieszkała w Hollywood i nawiązała tam znajomości z producentami filmowymi. Obecnie organizuje wielkie tournée po Europie i po Stanach Zjednoczonych z polskim baletem. Będzie wystawiać balety: Kupała, Pan Twardowski, pieśni Szopena. Na to tournée pragnęła zaangażować mnie; posiadała moje fotografie, które pokazała jednemu z dyrektorów Wytwórni International Pictures Corporation. Wytwórnia ta będzie częściowo finansować imprezę Brucówny. Dyrektor się mną zainteresował, polecił przedstawić mu swemu w Polsce odwiedzić mnie, wziąć kilka innych fotosów, a następnie zaprosił mnie do swej filii w Londynie dla próbnych zdjęć. No i tak...—kończy Tosia Nowicka.

—Jak pani sądzi, czy w filmach będzie pani wyłącznie tańczyć, czy też i grać większe role?

—Ależ oczywiście, że chodzi tu o role. Prawdopodobnie będą to role tego rodzaju, iż wyniknie z nich konieczność tańczenia. Na próbnych zdjęciach w Londynie nagrywałam sceny taneczne i dialogowe. Uczę się też na gwałt języka angielskiego. Poza tym wytwórnia gwarantuje mi przez pierwsze pół roku pobytu w Hollywood dwóch profesorów—języka angielskiego i profesora gry filmowej, którzy będą uzupełniać moje wiadomości.

—Oczywiście wielki kłopot z tym angielskim...

—Nie tak okropny wilk, jak go malują—żartuje panna Tosia.—Zresztą coś niecoś znam już ten język. Uczyla się go jeszcze jako dziesięcioletnie dziecko, również w bardzo dziwnych okolicznościach... W czasach wojennych bawił w Polsce ambasador Stanów Zjednoczonych p. Gibson, który bardzo się opiekował polskimi dziećmi, a zwłaszcza dziećmi, uczącymi się w szkole baletowej warszawskiej Opery. Ja wówczas byłam najmłodszą uczennicą; mając lat dziewięć wyglądałam na j w y z e j na sześć. Ambasador Gibson polubił mnie bardzo, chciał zabrać wogóle ze szkoły baletowej i wysłać do Anglii na studia. Sprzeciwili się temu rodzice. Oczywiście mnie jako dziecku bardzo się podobały te projekty wielkich podróży i... w tajemnicy przed rodzicami uczyłam się ze starszą koleżanką angielskiego. Te dziecinne marzenia teraz mają się częściowo urzeczywistnić...

—Dopiero dziś—zamykam myśl zrzuconą przez pannę Tosię—ten sam czas, który porzywa i przynosi marzenia, objawił przed panią nowe projekty, inne wyjazdy i wielkie nieznane jutro.

—Tak, nieznane jutro...—szepcą usta Tosi Nowickiej.

Robotnicy Automobilowi Celebują Zakończenie Strajku



Miasto Flint, Mich. było sceną ogromnej celebracji, jaką urządzili robotnicy fabryk automobilowych na wieść zakończenia długo trwałego strajku. W paradzie naprędce urządzonej niesiono również manekin, wyobrażający Georgea Boyensa, byłego mayora miasta i szefa anti-strajkowej ligi.

Brukselski Sukces Jana Kiepury

O STATNI pobyt naszego słynnego rodaka w Brukseli przyniósł mu nowe laury zdobywając serca pięknej belgijskiej stolicy. Drugi ten z kolei występ zakończył się jeszcze większym sukcesem, niż za pierwszym razem podczas jego koncertu w "Palais des Beaux Arts." Odbył się on w salonach polskiego poselstwa, w gościnnym domu pp. Jackowskich. Na koncercie zjawili się najpopularniejsze postacie towarzystwa belgijskiego, a więc m. in. długoletni minister spraw zagranicznych Paul Hymans, ministrowie oświaty Jules Hoste, oraz spraw gosp. Van Isacker, szef jednego z najwybitniejszych rodów belgijskich ks. de Merode, ks. d'Ursel, ks. Croy-Solre, gubernatorzy dwóch największych prowincji belgijskich, Flandrii i Brabantu. Również licznie reprezentowany był dwór królewski, a korpus dyplomatyczny z ambasadorami Francji, Ameryki, Anglii, Włoch i Japonii na czele, zjawił się w komplecie. Zresztą trudno wymienić wszystkich, wspomniemy tylko jeszcze o reprezentantach armii, świata finansowego, artystycznego i dziennikarskiego, jak również o licznych gościach z polskiej kolonii i polskich sfer urzędowych. Wspaniałe salony poselstwa pełne fraków i wieczorowych tualet, wymarzoną sceną dla występu wielkiego śpiewaka. Przyby-



Doris Nolan była zaniedbana, gdy przybyła do Hollywood. Będąc pod kontraktem przez sześć miesięcy i nie mając nic do roboty, wyjechała z powrotem do New Yorku, gdzie została gwiazdą popularnej sztuki scenicznej. Obecnie ma ją wytwórnia Universal, i jest uważana za najprężniejsze odkrycie talentu dramatycznego w roku 1936.



Niektóre z świeżo przybyłych adeptek do Universal miały doświadczenie sceniczne lub radiowe. Do nich należy Judith Barrett, która była zastępczynią Doris Nolan na scenie, nim obie przybyły do Hollywood.

POSZUKIWANIA Za TALENTAMI Kinematograficznymi

Hollywood często zawodzi w sztuce wykrywania nowych zdolności aktorskich — i to spowodowało, że dwóch spryciarzy, nazwiskiem Rogers i Le Maire, otworzyło oczy Kolonii Filmowej w Hollywood

innych większych wytwórni czekają w linii na sposobność wypożyczenia ich sobie.

Cała ta rzecz jest zdumiewającym obaleniem całej dotychczasowej tradycji, zaprzeczeniem wszelkim rodzajom przepowiedni i zjadliwych docinków i komentarzy o krótkowzroczności i lekkomyślności Hollywood wogóle.

A tymczasem z doświadczenia nabytego przez nowy zarząd wytwórni Universal musi się wyciągnąć nieuchronnie wniosek, że jest wszędzie dostateczna ilość talentów kinowych, jeżeli tylko ktoś chce za nimi szukać i ma na to cierpliwość. Inną konkluzją zaś jest ta, że studia mają już wśród swoich graczy zdolne młode talenty, lecz nie mają dość odwagi dania im sposobności do wykazania swych talentów i wybicia się na wyżyny.

Głównym ujawniaczem i odrywcą talentów w firmie Universal jest Rufus Le Maire, stary, "twardo ugotowany" weteran, który wielu gwiazdom pomógł wybić się na horyzonty celuloidowe.

Niektóre z odkryć w gwiazdzbiorze Le Maire'a

JAKO dyrektor personalowy dla firmy Warner Brothers podpisał on kontrakty z Paulem Muni, Bette Davis, Dick Powell'em, Warren William'em, Ann Dvorak, Ruby Keeler, George'm Brent, Glendą Farrell, Frankiem Mc Hugh, Guy Kibbee i innymi.

W Metro Goldwyn-Meyer walczył o zaangażowanie Louise Rainer i Eleanor Powell, które zostały początkowo odrzucone. On dał zapoczątkowanie kariery filmowej dla Jimmy'ego Stewarta i sprowadził Petera Lorre do Ameryki. George Arliss jest pod osobistym kontraktem z Le Maire.

Inną aktorką, którą pozyskał dla Metro-Goldwyn-Meyer, była dziewczątka jeszcze wtenczas śpiewaczka, Deanna Durbin. Wytwórnia jej nie chciała i pozwoliła na upływanie nie wyszukanego jej kontraktu. Le Maire, który wierzył w nią po zostaniu wykonawczym asystentem Rogersa w Universal, zapisał ją ponownie. Zaofiarował ją dla

Eddy'ego Cantora na jego godzinę radiową a nawet obiecał płacić sam jej pensję, jeżeli nie stanie się sensacją. Wszyscy już wiedzą co się stało od tego czasu. Ostatnio panna Durbin zatriumfowała ponownie w jej pierwszym obrazie pod tytułem "Three Smart Girls."

"W rzeczywistości jest to rzecz bardzo prosta, to budowanie listy talentowej" — powiada Le Maire. Fakt jest ten, że wytwórnia Universal jest jedyną w Hollywood, gdzie nieznaną osobą może być przyjęta, lub gdzie agent talentowy może przybyć i dostać się bez trudności do ludzi z upoważnieniem do wynajęcia talentu przez niego zalecanego.

"W większości innych miejsc agent musi przejść przez pół tuzina asystentów nim się dostanie przed dyrektora personalowego, który i tak nie ma żadnego upoważnienia do wynajmowania kogokolwiek..."

"Rozumie się, że nie polegam wyłącznie na agentach. Czynimy poszukiwania wszędzie — w teatrach widowiskach, radiach, kolegiach. Oglądam się za talentami gdziekolwiek idę. Widziałem Gertrude Niessen w New Yorku i nie lubiłem jej; widziałem ją tu i nie lubiłem jej także. Aż później, pewnej nocy w Trocadero, zauważyłem, że zeszczupiała, zmieniła swą twarz i zdawała się mieć całkiem nową osobowość. Podpisałem z nią kontrakt."

"W tymże samym Trocadero zobaczyłem Larry'ego Blake'a, dokonującego swych impersonacji innych osób. Na niego można się założyć. Będzie to drugi Paul Muni. Tam też zobaczyłem Jacka Dunn. On był partnerem żywym Sonii Henie. Widziałem go z nią razem i udałem się do jego ubieralni i pozyskałem go dla swojej firmy i wiem, że się na nim nie zawiodę."

Studia robią częste pomyłki.

NAN GREY, jasnowłosa dziewczyna z Texas, została zaangażowana przez inne studio, lecz miała mało do roboty. Universal wynajęła ją dla siebie i produkowała ją w siedmiu obrazach. Jest ona jedną z trzech w obrazie "Three Smart Girls" wraz z panną

Durbin i Barbarą Read. Ta ostatnia także była zakontraktowana przez inne studio, lecz nie dano jej żadnej roli. Teraz wszystkie trzy są bardzo poszukiwane i cenione.

Doris Nolan była podobnie zaniedbana, gdy przybyła do Hollywood. Wytwórnia Fox zabrała ją z małej kompanii teatralnej w pobliżu New Yorku, lecz podczas sześciu miesięcy pobytu w studio nie dano jej absolutnie nic do roboty, oprócz pobierania małej pensji.

Trochę więcej niż rok temu pogniwana i rozczarowana zabrała swą matkę i małego pieska do swojego fliwerka i wyjechała z powrotem na Wschód. Tam znalazła sposobność — dostała się do głównej roli w sztuce "The Night of January 16th", która stała się wielce popularną.

Wytwórnia Twentieth Century-Fox przyznała, że popełniła pomyłkę i postanowiła ją naprawić przez zaofiarowanie pannie Nolan \$1,200 tygodniowej gaży. Ona jednakże podziękowała i podpisała kontrakt z Universal. Obecnie gra główną rolę w milionowej komedii muzycznej pod tytułem "Top of the Town".

Producenci i dyrektorzy nie chcą nieznanym aktorów w ich filmach. Chcą oni znane nazwiska gwiazdowe. Chwytają się za głowę, gdy ktoś podda im myśl, aby ten lub ta z nowoprzybyłych dostali sposobność występu w ważnej roli. "Czemu ja nie mogę mieć Jean Harlow i Clark'a Gable, lub Billa Paula i Dietrich?" — lamentują. "Jeżeli obraz zawiedzie, to spadnie na mnie cała za to odpowiedzialność. Ja nie prowadzę szkoły dla paczki aspirantów aktorskich."

Tak lamentowali producent i dyrektor obrazu "Three Smart Girls", gdy panna Durbin, Read i Gray zostały im wyznaczone do tego obrazu. Rogers i La Maire nie ustępowali jednak, wierząc w wybrane przez siebie dziewczęta. Producent i dyrektor są dziś szczęśliwi, że podzielił z tymi dziewczętami zdobyta popularność tak talentowanych aktorów.

Ilustracja powyższa przedstawia "Trzy Mądre Dziewczęta", które Rufus Le Maire uratował z zaniedbania i nie poznania się na ich talencie przez mogułów królestwa filmowego. Są to (od strony lewej ku prawej) — Nan Grey, Deanna Durbin i Barbara Read.

Co mówi Charles Rogers

CHARLES R. ROGERS, mówiąc o produkcji obrazu "Three Smart Girls", powiedział: "Życzyłbym sobie, aby ten obraz miał wielkie znaczenie dla całego przemysłu. Faktycznie wiem, że tak będzie. Już słyszałem wydarzenia, że naczelnicy studiów besztają producentów za wzbieranie się używania nowych talentów. Patrzcie na "Three Smart Girls" — powiada. Coż to za wielkie nazwiska były w tym obrazie?"

"My w Universal będziemy w dalszym ciągu używać nowych twarzy. Rozumie się, że ryzykujemy, lecz musimy ryzykować. Jeżeli tylko w 40 procentach będziemy mieć rację i nasze nadzieje się spełnią, to osiągniemy to, czego się spodziewaliśmy."

"W przeciągu dwóch lub trzech lat będziemy mieć więcej młodych, świeżych talentów, niż którekolwiek inne studio w Hollywood. Lecz jeśli inne studia będą postępować dalej, jak postępują dotychczas, trzymając się uparcie nazwisk wypełniających kasy, to im się te talenty postarzą i o nowych sobie nie wyrobiają."

Niektórzy z aktorów i aktorek Universal mieli sceniczne i radiowe doświadczenie. Jest tam ta żywa Szkotka Ella Logan, która popisywała się w klubach nocnych nim ją wreszcie zabrała Universal; jest tam Jean Dante, która występowała na Broadway w New Yorku, gdy miała lat 8, a obecnie mając lat 13, otrzymała gwiazdową rolę w obrazie "Four Days' Wonder"; jest tam także Wendy Berrie, która zrobiła osmańskie obrazy w Anglii, rozpoczynając rolę Jane Seymour, jedną z żon w obrazie "Henry the VIII".

Judith Barrett grała pomocnicze role sceniczne z Doris Nolan. Jasnowłosa Emily Lane śpiewała na radio; Laurie Douglas grała przez jeden sezon w "Vanities"; Dorothea Kent występowała w sztukach scenicznych i w kró-

kich obrazach filmowych; Janice Jarratt była jedną z najslawniejszych modelek do ogłoszeń.

Jest tam także S. Sylvan Simon, dyrektor do wypróbowywania talentów. Przez jego biuro przeszło tysiące aspirantów do ruchomych obrazków, większość z nich zupełnie nieznanych. W szukaniu graczy do jednego tylko obrazu, "The Road Back", wybadywał on przeszło 5,000 młodych mężczyzn.

Co mówi p. Sylvan Simon

"KAZDY może przybyć do mego biura" — powiedział p. Simon. "Nikt nie potrzebuje mieć wpływów, lub agenta. Jeżeli napiszą mi list z prośbą o interview, to wyznaczę im czas widzenia się ze mną."

"Najprzód dostaną interview. Brzmi to może nieprawdopodobnie, lecz pierwsze dziesięć sekund pierwszego interview są najważniejszym czasem w życiu aktora. Pierwsze wrażenia odniesione z tego interview zazwyczaj decydują. Jeżeli osoba nie wykazuje odrazu tej iskrzy indywidualnej osobowości, którą można odczuć w momencie zobaczenia jej, to już osoba ta nie ma wiele szansy."

"Jeżeli aplikant wygląda dobrze, to każe mu zapamiętać jakiś ustęp z czegoś i oddać scenę z tego. Jeżeli to wypadnie zadowalająco, to następnie biorę go do próby filmowej — co stanowi kompletne wypróbowanie sekwencji, bliskich zdjęć, zdjęć na odległość, i t. p."

"Taka próba kosztuje nas około \$50, lecz jest ona wartą wydanych pieniędzy. Potrzebujemy talentów, a nie było nigdy takiego czasu, w którym łatwiej byłoby się dostać do ruchomych obrazków, niż teraz. Od 15-go sierpnia wypróbowaliśmy 35 osób a z tych 22 dostaliśmy kontrakty."

"Rozumie się, osoba ma lepsze szanse jeśli przybędzie do Hollywood, by ją można zobaczyć i wypróbować. Lecz ośmiu aplikantów przystało mi taśmą pokazujące ich w 16-milimetrowym domowym wyrobu filmach. Jest to dobry pomysł; w ten sposób może każdy mieć próbę w filmie milczącym za około \$7".

WYOBRAZIE sobie, że staliście się przez jedną noc właścicielem jednej z największych wytwórni ruchomych obrazków w Hollywood. Jesteście w posiadaniu wielkich przestrzeni gruntów, scen głosowych, biur, laboratoriów, kamer fotograficznych i innego ekwipażu, sztabu administracyjnego i technicznego, paru milionów dolarów gotowego do użycia kapitału — LECZ NIE MACIE AKTORÓW I AKTOREK!

Na pozór może się wam to wydawać nie wielkim kłopotem. Jeżeli się ma wszystko inne, a przedewszystkiem jeżeli się ma miliony dolarów, nie powinno chyba przedstawiać wielkiej trudności wynajęcie dostatecznej liczby aktorów i aktorek.

Lecz, że nie jest to taka łatwa rzecz, jak się na pozór zdawać może, przekonaliśmy się o tem Charles R. Rogers, gdy w dniu 15-go marca, 1936, znalazł się w pozycji produkcyjnego kierownika dla wytwórni Universal. Z wyjątkiem pewnych fizycznych posiadłości nazwiska kompanii i różnych zobowiązań, nic innego nie pozostało ze świetnej kiedyś organizacji, założonej i zaprzeczającej przez Carla Laemmle. Wśród pozost-

stałych pasywów byli pewni aktorzy i aktorki, którzy od lat nie stali na przeciw kamery. A wśród tego zbiorowiska nie widać było żadnej potencyjnej gwiazdy.

Gdzie było szukać talentu? Nie było co myśleć o zwabieniu gwiazd z innych studiów, gdyż takie raidy są przeciwne traktatowi międzystudium i jeżeli by kto sobie na to pozwolił, naraża się tylko na skargi sądowe o milion dolarów odszkodowania.

Pożyczanie aktorów? Wprawdzie wszystkie studia to robią w specjalnych wypadkach, lecz jest to rzecz kosztowna, a najbardziej pożądana nie są łatwi do dostania.

Widocznym więc było, że jedyną rzeczą jaka była do zrobienia to próbowanie stworzenia całkowicie nowej listy aktorów i aktorek. W czasie gdy wszyscy w Hollywood narzekali na brak świeżego talentu, Rogers i jego współpracownicy musieli iść i szukać materiału najrozmaitszego gatunku i rodzaju — do ról charakterowych, komediantów, śpiewaczek, tancerek, nie wypróbowanych jeszcze talentów i — najtrudniejszych do znalezienia i zdobycia — przodowników do ról czołowych.

W PRZECIĄGU czterech miesięcy napisano czterdzieści cztery nowe osobowości. W czasie pisania niniejszego lista kontraktowa wytwórni Universal zawierała 70 nazwisk, i stała różnie. Nieznani zostali wysunięci na przód do ról czołowych, i obrazy przez nich stwarzane robią pieniądze.

Niektóre z tych osobowości wzmiosły się do wysokości gwiazd w niebawym krótkim przeciągu czasu, kilku tylko miesięcy. Inne nowe twarze są tak dobrze ugruntowane przez raketowe wprost kariery, iż przedstawiciele

Dla Naszych Najmilszych Dla Działwy i Młodzieży

Co Uratowało Staszka od Śmierci

DZIAŁO się to w Polsce. Staszek od dawna czuł się źle. Wilgotna zima zrobiła swoje. Chłopak zaczął kaszlać w nocy i nie spał. Szedł rano do szkoły zmęczony i blady. Wszystko go nużyło.

Wreszcie przestał jeść i osłabł zupełnie.

Rodzice z niepokojem spoglądali na synka.

— Trzeba Staszka zaprowadzić do lekarza. Blednie i niknie — powiedziała do ojca stroskana matka.

— Tak, do lekarza — rzekł ojciec. Ale skąd ja na lekarza i lekarstwa wezmę pieniędzy? Nie mam pracy ani zarobku.

W głosie jego drgała rozpacz.

I Staszek dalej kaszlał, bledł i chudł. Z trudem mógł dojść do szkoły i powracał do domu zupełnie wyczerpany.

Pewnego dnia nauczycielka spytała Staszka, co mu jest?

Odpowiedział, że nie sypia po nocach bo dusi go kaszel i jeść także nie może.

— Musisz się leczyć — powiedziała nauczycielka.

Staszek spuścił głowę i odpowiedział cicho: — W domu taka bieda, ojciec jest bez pracy...

Nauczycielka zamyśliła się a po chwili powiedziała: — przyjdź do mnie po południu, może co uda się zrobić.

Koło godziny trzeciej wsiedli do autobusu. Wysiedli przed pięknym gmachem.

Długo czekali na swoją kolejkę, aż wreszcie wpuszczono ich na salę. Młody lekarz wysłuchał uważnie, co mu mówiła nauczycielka, zbadał i opukał Staszka a potem powiedział:

— Chodź — no mały, pooddychasz sobie porządnie!

Całą godzinę spędził chłopak w dużym, białym pokoju, gdzie stały jakieś nieznanne przyrządy.

Dziwnie dobrze poczuł się Staszek. Oddychał głęboko i swobodnie, poweselał i oczy mu błyszczyły zaczęły.

Potem nauczycielka odprowadziła Staszka do domu i dała jego matce kartkę do lecznicy. Od tej pory Staszek chodził codziennie do lecznicy, gdzie oddychał świeżym, górskim powietrzem.

W końcu wzmocnił się, nabrał rumieńców i apetytu. Po

dwóch miesiącach wrócił do zdrowia. Zapomniał o kaszlu, spał jak kotek a do domu powracał ze szkoły głodny i wesoły.

— No, teraz dosyć już tego — powiedział mu pewnego dnia lekarz. Musisz ustąpić miejsca innemu chłopczykowi.

Zasmucił się Staszek ale zaraz pomyślał o tym biednym chłopaku, który zapewne tak jak on przedtem, kaszle po nocach i słabnie.

— Niech i on pooddycha górskim powietrzem — powiedział do lekarza, który na pożegnanie dał mu książeczkę.

Staszek przeczytał ją ojcu i matce.

Dowiedzieli się wszyscy, że w białej sali lecznicy chorzy oddychają takim samym powietrzem, jakie jest na wysokich górach, gdzie tylko ludzie bogaci mogą spędzać czas i leczyć się. Górskie powietrze dodaje siły, powiększa ilość krwi, zabija zarazki różnych chorób, szczególnie chorób płucnych.

Teraz po miastach w Polsce powstają lecznice ze sztucznym, górskim powietrzem. — Jest to wynalazek polski. Zrobił go słynny uczonec, a mianowicie prezydent Polski Ignacy Mościcki.

Staszek przeczytawszy książeczkę o powietrzu górskim, przysięgł sobie, że będzie się uczyć pilnie, by stać się wynalazcą i dobroczyńcą narodu.

Powiedział o tem mamie, która westchnęła i odparła:

— Jeżeli uda ci się spełnić to marzenie, pamiętaj zawsze o dzieciach, jak to uczynił prezydent Polski, Ignacy Mościcki, bo dzieci — to przyszłość każdego narodu.

I znowu zaczęli mówić o tym cudotwórczym powietrzu górskim i o Panu Prezydencie, który stroskany o zdrowie dzieci polskich, swój wynalazek złożył w darze Polsce.



TRZYDZIESTU KOLEGÓW Z POLSKI

15. Grześ z Kieleckiego

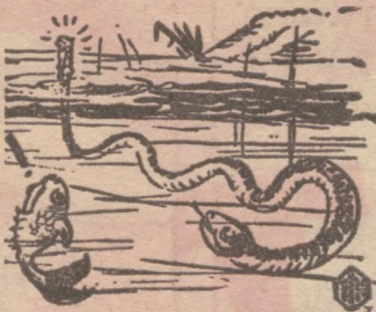
Grześ zabrał miód z pasieki, żeby go zanieść sąsiadom, Po drodze jechał autobus Z wielkim napisem "Radom".

Idzie nasz Grześ po szosie I niesie miód w butelce, Znowu przejechał autobus Miał z przodu napis "Kielce".

Idzie nasz Grześ po szosie, I martwi się i płacze: "Tyle jest miast na świecie Czy ja je kiedy zobaczę?"

Tutaj są tylko lasy, Potoki, chałupy niskie, Dalej jest bór jodłowy I Góry Świętokrzyskie.

I miód z pasieki tatusia I kwiatki, które zbieram, Czy kiedy zobaczę miasto? Czy kiedy będę szoferem?



DLA NAUKI I ROZRYWKI

Lamigłówka



Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: — 1. aparat fotograficzny; 2. inaczej lotnik; 3. wymiana myśli i zdań; 4. pierwsza środa postu; 5. ranga w marynarce; 6. bardzo lichy towar; 7. po opuszczeniu pierwszej litery D, materiał wybuchowy.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą nazwę gór w Polsce.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia: familia; oitarze; rodzice; tablica; Europa; parasol; Izabela; arsenał; Natalia. Wyraz początkowy: fortepian.



PODRÓŻ ANUSI I JASIA NAOKOŁO ŚWIATA

Anusia i Jaś, będąc w Paryżu, po raz pierwszy w życiu zobaczyli tak wąską ulicę, że nawet dwa automobile nie mogłyby się na niej wyminąć. Anusia więc czymprędzej odfotografowała wejście do tej niezwykłej uliczki, aby po powrocie do domu pokazać ją na obrazku swoim koleżankom.

NIESPEŁNIONY OBOWIĄZEK

Pan Michał Blizna dzielnym był robotnikiem. Pracował bardzo ciężko już od szóstej godziny z rana. Ile się nadźwigał, nanosił skrzyń!

Dziś, wczoraj i zawsze za wyjątkiem świąt. O ósmej rano przychodził na śniadanie. Spożywał je ze smakiem, dziękował żonie i wracał do zajęcia.

Pewnego dnia, gdy wracał do pracy, spostrzegł, że przed nim idzie do szkoły jakiś mały niedołęga, skulony, z opuszczoną głową.

Pan Michał przyglądał się uważnie chłopcu. Wszak to jego synek, Jasiek. Ale czyżby taki zuch, jak Jasiek szedł taki przygarbiony?

Zrównał się z chłopcem i spojrział mu w oczy.

— Dopiero tutaj jesteś, czemu tak pomału idziesz? Czy ci zimno, czy jesteś chory?

— Nie, tatusiu, tylko książki mam bardzo ciężkie.

Roześmiał się ojciec i przyspieszył kroku, aby nie spóźnić się do zajęcia.

Ale kiedy już stanął przy swojej pracy, powiedziało mu serce:

— To nie książki są takie ciężkie dla twojego syna, tylko nie odrobił on zadanych lekcji i dlatego tak mu ciężko.

I nie darmo zgiął ramiona ów chłopczyzna smutny, Bo powinność nie spełniona To ciężar okrutny.

Słoneczko i Wiatr

Gdzieś zniknęły szare chmury, Jasny promień padł na ziemię, Stonko patrzy sobie z góry: Świat pod śniegiem białym drzemie.

Promieniami się więc śmieje: Czekaj śniegu! Pójdiesz sobie!

Tylko trochę cię przygrzeję To porządek z tobą zrobię!

Więc świeciło, przygrzewało, Już i dzionki mu się dłużą, Lecz na ziemi ciągle białe, Ciągle śniegu dużo, dużo.

Leci ciepły wiatr zdaleka, Długą, długą przebył drogę, Coś robota się odwleka, Może trochę ci pomogę?

Świeci słonka promień złoty, Wiatr się mocno dmuchać sili, Jak się wzięli do roboty, Wnet śnieg cały rozpuścili.



Rady dla Dzieci

STÓŁ już nakryty i niezadługo mamusia zawoła dzieci do obiadu.

Grzeczne dzieci umyją więc czysto rączki, potem oglądną ubrania, czy są czyste, przeczeszą włosy i usiądą przy stole, bez hałasu wysuwając krzesła.

Przy stole zachowują się spokojnie; starsze nabierają potrawy z półmiska same, lecz nie grzebią w nich, tylko biorą każdy następny kawałek.

Jedząc zupę, uważają, aby głośno nie spijać zupy z łyżki.

Inne potrawy wkładają do ust małymi kawałkami, postugując się widelcem lub łyżeczką, lecz nigdy nie wkładają do ust noża. Nóż służy wyłącznie do krajania.

Zuć trzeba dobrze, ale nie mlaskać ustami. Tak tylko czynią "pewne zwierzątka".

Nigdy nie sięgać po przestół po rzeczy na nim ustawione, tylko prosić osobę, która najbliższej siedzi, o ich podanie.

Uważać trzeba, aby nie plamić obrusa rozlewaniem zupy, sosu, mleka.

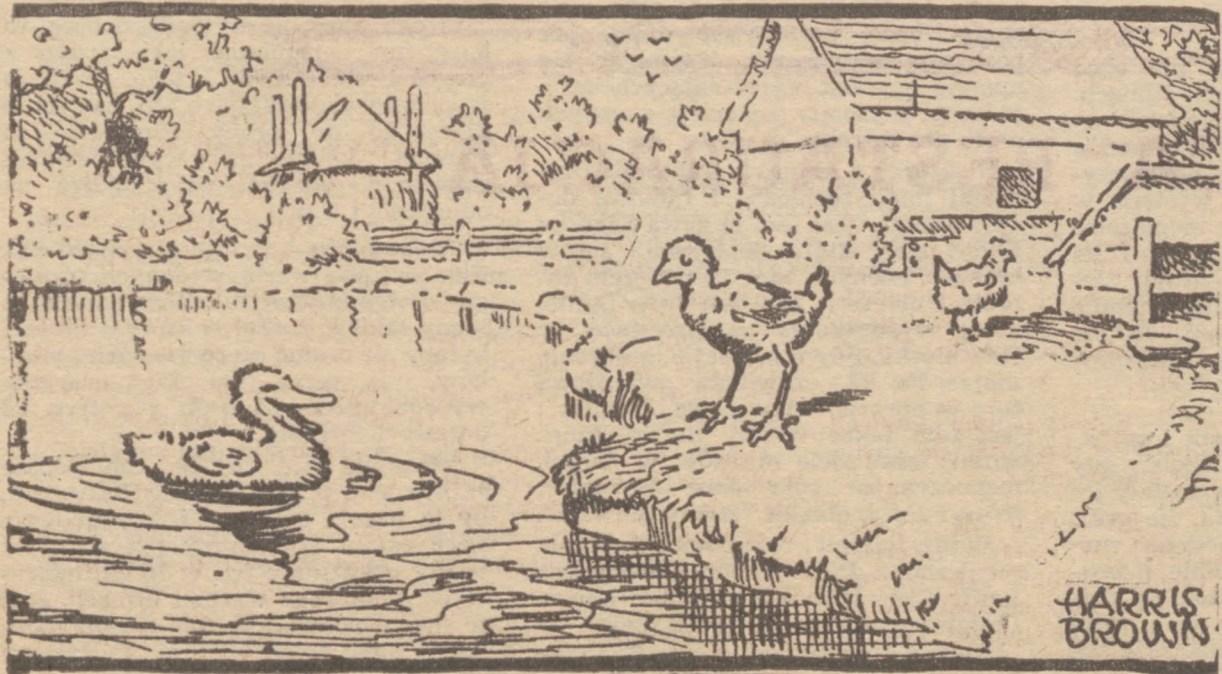
Gdy dziecko skończy jeść to, co ma na talerzu, pyta się ojca lub matki, czy może wziąć drugą porcję.

Przy stole można rozmawiać, ale nie wtedy, gdy usta są napełnione potrawą.

Po zjedzeniu, usta ociera się serwetką, pyta się mamy, czy można wstać od stołu, a na jej zezwolenie, krzesło odsuwa się cicho, wstaje z niego, dziękuje rodzicom i spokojnie odchodzi.

A pamiętajcie dzieci, że grymasić nie wolno.

Nie wolno mówić "to nie dobre, tego nie lubię". Gdy Was ogarnia ochota do grymasów, pomyślcie, że tysiące, tysiące dzieciak byłyby szczęśliwe, gdyby miały chociaż cząstkę tego, co dla was dobra mameczka zgotowała.



» Lilijka z Zaułka »



DUŻE miasto ma takie udogodnienia, jakimi chyba żadne inne miasto poszczycić się nie może.

Do takich udogodnień należy t. zw. “knajpa lotna”, w której spóźniony, a głodny przechodzień może dostać wszystko, czego dusza zapragnie, o każdej porze nocy.

“Knajpa lotna” to przedsiębiorstwo handlowe, w którym właściciel, bufet i szpizarnia stanowią jedną osobę. Wszystkie zapasy mieszczą się pod paltem, w kieszeniach i zakamarkach ubrania.

CHODZĄCA RESTAURACJA

Taka właśnie knajpa w osobie Zygmunta Drozda zatrzymała się pewnej nocy w pobliżu dworca. Było w niej wszystko. Wódka, zimne zakąski i świeżutkie kotlety wieprzowe, które p. Drozd przywiązał sobie sznurkiem pod koszulą, żeby nie wystygły.

Ruch w interesie był duży.

— Proszę dwie czyste i dwie parówki.

— Już się robi uwijał się p. Drozd, sięgając co chwila do innej kieszeni.

— Może dla damy coś delikatnego? W kamizelce mam jeszcze jedną porcję salatek śledziowej. A może kotlecek wieprzowy? Ciepłutki! Prosto z piersi.

— Kotlety pan na piersiach nosi? — skrzywiła się obsługiwana klientka.

— Królowno! Za czystość ręce! W naszym interesie, czystość grunt. Cały się szarzem mydłem codziennie szoruję, bo by mnie inaczej komisja sanitarna jenteres zamkła!

— Kotlet mało wysmażony! — grymasiła znów wybredna klientka.

— Momencik! Niech mi paniusia na plecy sięgnie, bo mnie niewygodnie. Tam mam jeden w sam raz.

Goście na ogół zadowoleni z obsługi i interes cieszyli się nadal powodzeniem, gdyby w pobliżu nie ukazał się granatowy mundur przedstawiciela władzy.

“Restauracja” rzuciła się do ucieczki, ale zbyt późno. —

Ręka posterunkowego spoczęła na kołnierzu p. Drozda.

— Panie władzo! — denerwował się “restaurator”. — Co mnie pan w najlepszym sezonie interes zamyka? Interes prowadzę uczciwie. Wszystko na świeżym maśle! Włosa ani robaka pan u mnie w kotlecie na lekarstwo nie znajdzie!

Ale “pan władza”, choć może w duszy miał uznanie dla zalet interesu p. Drozda, musiał spełnić swój obowiązek i odprowadzić “lotną knajpę” do komisariatu.

Jaka Rolę Odegrali Polacy w Cywilizacjach Zagranicznych

POLACY A ZACHÓD

USTALIŁO się mniemanie, że wysiłek kulturalny Polaków zagranicą zaczyna się ze schyłkiem wieku XVIII, gdy Polska już upadała, a stał się wydatnym dopiero wówczas, gdy po jej upadku emigracja nasza rozniosła po świecie polską koncepcję wolności i patriotyzmu.

Istotnie nikły wydaje się dorobek polski zagranicą w czasach dawniejszych w porównaniu z XIX wiekiem, lecz podczas Średniowiecza działalność obywateli wszelkich państw rzadko wykraczała poza ich granice, za wyjątkiem misjonarzy, którzy wśród barbarzyńców, razem z religią, krzewili cywilizację. Oprócz tego kontakt Polski z Zachodem był z natury rzeczy ograniczony jej położeniem geograficznym.

Polacy aż do Reformacji, a ponieważ aż do wiek XVIII byli równie insularni w stosunku do Zachodu, jak nimi byli w czasach nowożytnych Anglicy w stosunku do całego kontynentu. Mało im zależało na Zachodzie i mało od niego potrzebowali, choć nie cechowała ich ta pogarda dla cudzoziemców co Anglików, owszem wyczuliwali oni pewien rodzaj snobizmu w stosunku do wszystkiego, co było obcem.

Polska była jednostką gospodarczą samowystarczalną i skutkiem tego nie potrzebowała szukać bogactw zagranicą, czy importować jakiegokolwiek bądź produktów koniecznych do życia lub dla jej rozwijającej się szybko potęgi mocarstwowej. U siebie w kraju znajdowali Polacy wszystko, czego trzeba było podówczas by dojść do rozwoju pełni życia i nie darmo Kochanowski składał dzięki Bogu "za

wszystkie te hojne dary i dobrodziejstwa których nie ma miary", które nas obsypała Opatrzność.

Jedynie luksus, wykształcenie wyższe i religia przychodziła do nas z Zachodu, lecz za ten import płaciliśmy szczerze i wspaniałomyślnie. Za chrześcijaństwo płaciliśmy Cecorą, Chocimem i Wiedniem, za cywilizację — rozbiorami Polski i wojną 1920, za luksus sztuki i komfort życia — produktami naszej ekonomiki gospodarczej.

To też aż do chwili gdy wzrost naszej polityki mocarstwowej u stóp świętego Piotra, chyba wiara zmuszała bogobojnych pątników do świętych wędrówek, lecz Rzym nas potrzebował dla rozszerzenia religii. Toteż dopóki dzierżyliśmy potęgę mocarstwową papież słał do nas legata za legatem, byśmy zwalczyli pogaństwo z nami sąsiadujące, byśmy bronili Węgier, Austrii i świata katolickiego od Turków i Tatarów.

Nie my wzywaliśmy sukursu Francji, lecz król to arcychrześcijański szukał u nas pomocy dla utrzymania równowagi europejskiej, a w niej hegemonii francuskiej. Anglia już wtedy cierpiąca na niedobór środków spożywczych importowała od nas pszenicę, drzewo, smołę, wosk, miód i t. p., gdy tymczasem kupcy wszystkich krajów znaleźli u nas bezpieczny trakt, który prowadził do progów Dalekiego Wschodu.

To też aż do chwili gdy wzrost naszej polityki mocarstwowej wymagał nieprzerwanego kontaktu z Zachodem przyjazdy obywateli zachodnich są bez porównania częstsze, jak nasze podróże zagraniczne.

Jeżeli już u zarania naszej historii cesarz zjeżdża do Gniezna na koronację naszego króla, jeżeli w XIV wieku mieszczanin krakowski przyjmuje u siebie siedem głów ukoronowanych, to pierwszym władcą Polski, który pojawił się w stolicy zachodniej był Jan Sobieski, — po odsieczy wiedeńskiej.

Nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie leżało nasze zainteresowanie polityczne, ekonomiczne, i cywilizacyjne. Po uspokojeniu czy podbiciu Prusów, Jaćwierzy, Litwinów, po spacyfikowaniu Rusi, otwieramy sobie wpływy na Rosję, na Krym, na Turcję, na Persję, na Daleki Wschód, i w tamtą stronę kierujemy nasz wysiłek kulturalny. Tam też możemy poszczycić się dorobkiem przewyższającym niepe wne wysiłki Hiszpanów w Afryce Północnej, a — ceterum paribus, — równy może pracy misjonarstwa cywilizacji europejskiej w Ameryce łacińskiej.

Wyjeżdżaliśmy na Zachód przez długie wieki dla dopełnienia edukacji, na nabożeństwa lub na zabawy... nasza praca zasadnicza była na Wschodzie, skąd mało dochodziło głosów na Zachód.

Więc też nie wiele jest zapiśków na Zachodzie o działalności Polaków w tych czasach, bo też i Zachód zbyt często był podówczas zapatrzony w siebie i pogrążony we walkach wewnętrznych, by miał czas i sposobność wydobywania zasług czynników obcych w swych środowiskach.

Jest jednak dosyć faktów, by przekonać się, że zagraliśmy godną rolę w życiu kulturalnym Zachodu, gdy tymczasem czas nie zniszczył śladów naszej orki na Wschodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pierwszy Ogólno-Polski Zjazd Ezoteryków i Metapsychików

ZJAZD ten odbył się w Poznaniu, zorganizowany przez "Koło Przyjaciół Wiedzy Duchowej." z panami Bartkowiakiem i Pawlickim na czele. Celem Zjazdu (podczas którego funkcje sekretarzy sprawowali M. H. Szpyrkówna z Warszawy (aleja 3 Maja 5) i Tad. Pawlicki z Poznania (ul. Dąbrowskiego 2), było osobiste zaznajomienie się ludzi, dążących różnymi drogami do tego samego celu, przedyskutowanie wspólnych problemów, oraz ustalenie podstawowych tez "wiedzy duchowej". Wiodomie wiedza ta ma w sobie siłę przyciągającą i łączącą, bo Zjazd liczył przeszło 200 uczestników z różnych stron Polski. Między obecnymi zawiązały się samorzutnie nici życzliwości i sympatii; każdy mógł się wypowiedzieć swobodnie, wszystkie drogi i kierunki były uwzględnione, obowiązywała wzajemna tolerancja, usiłowano wnikać w intencje referentów, po przez słowa docierać do głębin ich duszy, ich wierzeń, ich wysiłków na drogach ku Prawdzie i Dobru. Poszczególne odcienia wiedzy duchowej były w intencjach kierowników Zjazdu tylko różnymi promieniami jednego słońca. Nie bez wielkiego trudu, nie bez głębokiego przemyślenia zdołano określić i narzucić Zjazdowi to stanowisko.

Zebrań uczestników odbywały się zrana i po południu, nie brakło też wieczorów towarzyskich w domach prywatnych. Nad referatami toczono ożywione dyskusje, pracowano też w poszczególnych sekcjach.

Wygłoszono referaty następujące: "Ogniska wiedzy i kultury duchowej"—Helena Witkowska. "Wiedza duchowa w Bułgarii"—Piotr Pamponow. "Dzieje astrologii i jej istota naukowa"—Fr. A. Prengel. "Mistycyzm jako droga dojścia wedle św. Jana od Krzyża"—Tadeusz Pawlicki. "Wpływ osiągu duchowego na stany fizyczne"—M. H. Szpyrkówna. "Spirytyzm jako gałąź wiedzy duchowej"—Józef Chobot. "O okultyzmie"—J. Świtkowski.

Na zebraniu towarzyskim słynny jasnovidz, Stefan Ossowiecki, wygłosił improwizację o miłości kosmicznej, o rodzeniu się światów i wyzwaniu ducha z materii, o cudach ducha i praomiennej przyszłości rodu ludzkiego. Wyłoniły się ze Zjazdu i pracowały trzy następujące sekcje: mistyczna, okultystyczna i spirytystyczna. Na wspólnym wieczorze towarzyskim uczenie szkoły tańców rytmicznych odtworzyły z wdziękiem i wyrazem "Obudzenie się duszy" i "Wstęp w światy nadmysłowe."

Zjazd powziął następujące uchwały i rezolucje:

1. Wobec zapoznania własnej ideologii transcendentnej przez ogół polski i nadmierne go wpływu kierunków obcych duchowi polskiemu—Zjazd uchwała skierować wszystkie wysiłki ku wydobyciu zapoznanych wartości polskich transcendentów o podłożu chrześcijańskim i udostępnić je szerokiemu ogółowi inteligencji polskiej, oraz wprowadzić do warsztatów oświatowych.

2. "Pierwszy Zjazd ogólnopolski Ezoteryków wyraża pragnienie zespolenia uczestników, wedle wskazań Mieczysława Geniusza w Ognisko duchowe, które przygotowuje i

ureczywistni jego plany utworzenia ogniska badań ezoterycznych i metapsychicznych w Krakowie, w pobliżu zbiornika sił duchowych na Wawelu, które pomagać będzie do wyzwania sił odradzających naród i ułatwiać mu służbę dla dobra ludzkości."

3. Powołuje się radę organizacyjną Zjazdu dla wykonania uchwał i zwołania zjazdu następnego—w skład jej wchodzi przedstawiciele Poznania, Warszawy i Krakowa. Poleca się Radzie tej ściśle współpracę z czasopismami "Lotosem" i "Hejnallem"; wydawanie biuletynu kwartalnego dla omawiania ideologii Zjazdu, dołączanie go do obydwóch wyżej wymienionych czasopism itd. "Rada" ta składa się z osób: na Kraków prof. H. Witkowska; na Poznań: budown. Bartkowiak; na Warszawę em. gen. inż. Kątkowski.

Sekcja mistyczna uchwaliła następujące zamierzenia:

1) Zebrani na pierwszym ogólnopolskim Zjeździe ezoteryków i metapsychików postanawiają skorzystać z zetknięcia osobistego sympatyków kierunku mistycznego dla wytworzenia nastawienia jednolitego pod nazwą "koła studiów mistycznych".

2) Koło studiów mistycznych nie jest stowarzyszeniem, natomiast pragnie skupić jednostki: a) kroczące osobście drogą mistyczną, b) pragnące przeprowadzać studia w tej dziedzinie, c) usiłujące dawać na zewnątrz wyraz temu kierunkowi, d) zbierac się corocznie dla porozumiewania się i współpracy.

Sekcja spirytystyczna uchwaliła utworzyć w Wiśle na Śląsku ognisko wiedzy duchowej, którego członkowie łącząc się będą ze sobą przez łańcuchy myśli, nawiązywane w określonych godzinach.

Wiele różnych zagadnień było przedmiotem rozważań Zjazdu... Nad wszystkim jednak górowało przeświadczenie, że w dziedzinie "wiedzy duchowej" Polska stworzyła pierwszorzędne wartości, mało dotąd znane i rozpowszechnione. Wartości te należy wydobyc i uświadomić narodowi. Polsce współczesnej trzeba dopływu sił duchowych na dalszą drogę jej dziejowych przeznaczeń—źródło tych sił tkwi w twórczości rodzimej.

Zjazd zakończył swą pracę przypomnieniem przepowiedni Słowackiego: "Na tych słowach, iż wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje... stanie ugruntowana przyszła Wiedza święta Narodu mojego"...

WYJAŚNIENIE

W szkole czyta się na godzinie niemieckiego balladę "Ritter Toggenburg" i omawia niektóre zdania. Jedno zdanie brzmi:

"I rok cały ją nosił" — i dłużej jej nosić już nie mógł!" —Co miał autor na myśli, pisząc to zdanie? — pyta nauczyciel.

—Koszule, panie profesorze — brzmi odpowiedź.

JAK DALEKO

—Gospodarzu, daleko stąd do Wólki?

—Teraz sześć kilometrów. Dawniej było osiem, ale wiatr dwa kilometry obalił.



Obrazki powyższe przedstawiają dziesięcioletnią Eunice Winstead, żonę 22-letniego farmera, zamieszkałą w Traedway, Tenn. w roli gospodyni domu. Zon-

dziewczynka umie zgotować obiad, wie jak myć naczynia i naprawić ubranie męża, za co on nagradza ją głośnym czytaniem powieści.

Listy Warszawskie

Co Nowego w Polsce: - Zamierzenia na Morzu. - Sukcesy w Lotnictwie

Warszawa, w styczniu.
CORAZ częściej spotykamy się z dowodami, że Polska w hierarchii narodów zajmuje należne jej miejsce; że w takiej czy innej dziedzinie kroczy w pierwszym szeregu; że w międzynarodowych statystykach należy jej szukać już nie na szarym końcu, ale wśród tych państw, które zajmują czoło kolumn statystycznych. Oczywiście, wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, że nie we wszystkim Polska jest tak zaawansowana, ale przecież są objawy wysiłków, by i na innych polach się podciągnąć.

Właśnie w ostatnich dniach rozeszły się wiadomości o wielkich zamierzeniach na rok bieżący, których zrealizowanie przyczyni się znów do rozpowszechnienia w świecie i Polski i jej ciężyzny.

I tak przede wszystkim pomyślano o flocie handlowej. Na razie nie jest ona liczna, ale spełnia doskonale swe zadanie i chyba niema na świecie większego portu, któremu nie byłaby znana polska bandera, powiewająca czy to na statku pasażerskim, czy też towarowym. Ba, doszło nawet tak daleko, że jeden z naszych oceanicznych motorowców w okresie świątecznym woził bogaczy amerykańskich na Bermudy.

Teraz zabieramy się do rozszerzenia floty handlowej. Już budują się w Finlandii dwa statki po 1000 ton, przeznaczone dla linii bałtyckiej, wkrótce zaś wyjdą zamówienia na dwa nowe motorowce po 10,000 ton, mające obsługiwać linię południowo-amerykańską. A po tym przewiduje się dwa sporte frachtowce dla linii lewentyńskiej, statek towarowy dla projektowanej linii do portów zachodniej Europy, szereg mniejszych parowców i statków do żeglugi przybrzeżnej, oraz holowników i barek.

W planie tym przewidziano również rozbudowę floty rybackiej, która powiększy się o

dwa statki dla straży rybackiej, 40 kutrów i 20 lugrów śledziowych. Już teraz stocznia rybacka buduje statek strażniczy i szereg kutrów.

Doczekamy się więc, że mijanie się statków naszych na oceanach nie będzie czymś rzadkim — jak jeszcze obecnie — ale wydarzeniem niemal powszednim, i że Gdynia jeszcze bardziej złączy nas ze światem.

Również polskie lotnictwo komunikacyjne pcha się coraz bardziej naprzód. W tej chwili zajmuje ono jedno z czołowych miejsc w europejskim lotnictwie komunikacyjnym, obsługując trasę długości 4270 kilometrów, ale to nie zaspokaja polskich ambicji. Dla tego też "Lot" prowadzi pertraktacje do pozyskania nowych linii, obsługiwanych przez polskie samoloty.

Nie jest wykluczone że już w najbliższych miesiącach polskie samoloty posybią na trasie Warszawa - Wiedeń-Wenecja; Warszawa - Budapeszt - Wilno - Ryga - Tallin-Sztokholm. Linia do Wenecji byłaby obsługiwana na zmianę z towarzystwami lotniczymi "Austroflug" (Austria) i "A la Littoria" (Italia), podobnie jak obecnie z niemiecką "Lufthansa" obsługującą się linię Warszawa - Berlin. Również do Sztokholmu latały na zmianę polskie samoloty z maszynami towarzystwa "Aertransport".

Urzeczywistnienie tego planu, który pociąga za sobą zakupienie nowych dużych samolotów komunikacyjnych — postawiłoby Polskę na czoło państw przodujących w lotnictwie pasażerskim, posiadałaby Polska wówczas aż 6750 kilometrów linii lotniczych, w tym 75 proc. zagranicznych. Mało tego! Polskie samoloty obsługiwałyby jedną z najdłuższych linii na świecie, a mianowicie Sztokholm - Tallin - Ryga - Wilno - Warszawa - Lwów - Czerniowce - Bukareszt - Sofia - Saloniki - Ateny - wyspa Rhodos - Haifa (Palestyna). Jest to trasa ponad 3000 kilometrów.

Nawet Amerykanie patrzyliby zazdrosnym okiem, bo polski samolot szybowałby wówczas nad 9 państwami i morzami, łącząc dwa kontynenty.

Znów było ostatnio głośno o samolotach "RWD" i to w związku z depeszą z Brazylii o przybyciu tam polskiego statku "Wisła" z pięcioma aparatami "RWD". Brazylija dostanie ich jeszcze 13, Wenezuela 2, a ponad to przewidzianych jest dalszych 30 maszyn do krajów Południowej Ameryki.

Sława polskich maszyn rozeszła się więc po całym świecie i "Edwuziaki" stały się pokazną konkurencją najślynniejszych samolotów angielskich, francuskich i włoskich. Nic dziwnego, są bowiem idealnym połączeniem wszystkich zalet, jakich się wymaga od samolotu: od tanioci zacząwszy, poprzez zalety lotnicze, aż do komfortowego urządzenia kabiny (RWD-11).

Niech więc nas nie zdziwi e w e n t u a l n e potwierdzenie wiadomości o założeniu w Brazylii towarzystwa żeglugi powietrznej, o b s ł u g i w a n e g o wyłącznie przez polskie maszyny komunikacyjne typu RWD.—Bo już toczą się w tej sprawie pertraktacje.

Niech tylko zakończą się pomyślnie a duma polska wzrośnie o spory procent!

Clark Gable Alias "Frank Billings"



Według twierdzenia p. Violet Wells Norton, podobna powyższa przedstawia Clarka Gable alias Franka Billingsa. Pani Norton, oskarża znanego aktora filmowego, że jest on ojcem jej córki. Poznała go podczas pobytu w Anglii. Gable zaprzeczył temu oskarżeniu, gdyż w Anglii nigdy nie był, co podtrzymała jego żona. Na widok swej rzekomej fotografii roześmiał się serdecznie, gdyż nie mógł na niej poznać samego siebie.

W PONIEDZIAŁEK OTWARTE OD 9 RANO DO 6 PO POŁUDNIU

Nie Przyjmujemy Zamówień Telefonicznych ani Poczтовых

Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczania Ilości

LEADER STORE

CHICAGO AVE. blisko ASHLAND

DARMO!
Popcorn Balls
i Novelties

Darmo dla dzieci smaczne kulki z pieczonej kukurydzy i inne novelties z każdym zakupem w poniedziałek.

Dziecięce Staniczkowe

U' Garnitury 33c

Doskonały gatunek, ciepłe garnitury dla dzieci od 4 do 12. Różne fasony. Długość do kolan. Fason z francuskimi nogawkami itd.

Kupon

Star Smalec 13 1/2 c paczka

Armour's jednofuntowe paczki Star smalec. 3 dla odbiorcy.

Dziecięce Pralne

Sukienki 49c

Wielkości 7 do 16
Do Wyboru

Wielka rozmaitość najnowszych wiosennych druków i kolorów. Rzeczywiście śliczne fasony. Niepełzące w praniu. Specjalna cena podczas tej sprzedaży towarów dla dzieci!

Kupon

Fels Naptha 4 ka-walki 15c

Owinęte kawałki słynnego żółtego mydła do prania.

Kupon

Czekolada 5 za 11c

Wilbur i Suchard, zwykłe 5c tabliczki czekolady.

Kupon

"LL" Muślin 9 1/2 c jard

36 cali szeroki, niebiesiony gruby muślin. 12 1/2c wartość.

Kupon

Wielkie Rinso 17 1/2 c paczka

Wielkie paczki. Wymacza białiznę czysto.

Kupon

Orange Slices 9c funt

Smaczne i świeże żelatynowe cukierki o pomarańczowym smaku.

Dziewczęce Francuskie

Berety 39c

Berety z wełnianej flaneli, dla dziewcząt i kobiet. Wszystkie wielkości, wszystkie kolory.

Dziecięca Rayon

Bielizna 10c Sztuka

Dziewczęce novelty rayon panties i bloomers. Wielkości 4 do 14.

Dziewczęce Białe

Bluzki 98c

Zrobione z dobrych białych brodkotów lub drukowanych perkalów, rayons. Wielkości 10 do 16.

Zwykle 79c Chłpięce

Strojne Koszule 59c

W ładnym fasonie brodkotowe koszule dla chłopców, zrobione tak jak dla ojca. Obszerny krój, wielka rozmaitość najnowszych desenii i kolorów. Wielkości dla chłopców 8 do 14. Do wyboru po

Kupon

Permanents \$1.00

Gwarantowane. Wykonane przez ekspertki. Nowe materiały!

Kupon

Włóczka 44c

4-uncjowe motki włóczki do dziergania. Wszystkie pożądanego koloru.

Kupon

Strojne Chłpięce Knickers, Długie Spodnie 77c

Knickers lub długie spodnie dla chłopców 8 do 18. Zrobione z granatowych szwiotów lub szarych i tan materiałów w kratki. Dobrze zrobione, obszernie skrojone. Stosowne do noszenia w zimie. Para

Kupon

Toaletowa Bibułka 6 za 19c

Wielkie rolki dobrej, jedwabistej bibułki toaletowej.

Kupon

Skarpetki 11 1/2 c para

Męskie 25c rayon skarpetki w ładnych deseniach i kolorach.

KUPUJCIE TANIOCI W KAŻDYM DEPARTAMENCIE

HUMOR :-: ŻART :-: SATYRA

CO TO JEST MIŁOŚĆ?

Niezaspokojona ciekawość SPYTAŁA mnie pewna czelniczka, co to jest miłość? Ponieważ pytanie nie jest takie proste i łatwe, jak się wydaje, postanowiłem rozpytać się między ludźmi.

Zacząłem od dozorecy pana Wojciecha.

— Panie Wojciechu, jak się pan zapatruje na miłość?...

— Owszem — westchnął, póki bramy wcześniej się zamykało, miłość niezła była rzecz. Zakochane młodziki później wracali, jeden z drugim u narzeczonej się zasiadzał i można było zarobić. Ale teraz jak o 11-ej bramy każą zamykać, to cała miłość diabła warta.

Odpowiedź ta niewiele mi wyjaśniła. Zwróciłem się więc do stojącego na rogu policjanta.

— Przepraszam pana naczelnika. Czy nie mógłby mi pan coś powiedzieć o miłości?

— Chętnie. W zamkniętym lokalu, owszem, dozwolona. Ale na ulicy uważa się za obrabę moralności publicznej i jest karana grzywną do 500 złotych lub aresztem do dwóch tygodni.

I ta odpowiedź mi nie wystarczyła. Poszedłem więc do znajomego doktora.

— Może pan doktor mi powie, co to jest miłość?

— Miłość to zaburzenie nerwowe powodujące przyspieszony obieg krwi, a co za tem idzie przyspieszony puls

od 95 do 110 na minutę. Czasem powoduje brak apetytu, bezsenność. Przypomina przebieg zaburzenia wątroby... Polecam proszki uspokajające...

Nie słuchałem dalej... Pożegnałem się. Na ulicy spotkałem praczkę Walentową.

— Walentowo kochana! Co pani myśli o miłości?

— O miłości?... A no nie mogę narzekać. Czem się ludzie więcej kochają, tem więcej bielizny brudzą. Miłość dla mojego fachu dobra rzecz...

Poszedłem dalej i natknąłem się na pana Pipmana, dyrektora biura handlowego.

Panie Pipman, może pan wie co to jest miłość?

— Miłość?!... To są prywatne rozmowy w biurze, to są śmiechy, chichoty, wzdychania, przewracanie oczami i zawracanie głowy! Ja za to moim pracownikom wytrącam z pensji!

Poeta na moje pytanie zamyslił się i odpowiedział krótko:

— Miłość, to rytm do zawisłości i otyłości.

A dwie nimfy nocne, do których również zwróciłem się z tem pytaniem, wybuchnęły śmiechem:

— O rety! Chłop, jak byk, wąsaty i nie wie co to miłość! Chodź z nami to panu pokażemy.

— Ale straciłem ciekawość, więc nie poszedłem. I ostatecznie nie wiem co to jest miłość.

SPRAWY MIESZKANIOWE



— Ile pan płaci komornego?
— 150 złotych miesięcznie.
— Czy razem z kosztami sądowymi?

EKONOMIA

Do wsi przyjeżdża Pomeranc, agent wielkiej firmy i zasięga fachowych rad u miejscowego pachciarza:

— Czy w tej okolicy, ludzie mają dostateczną siłę kupną?
— Uj, siłę kupną to oni mają wszyscy, tylko nie mają siły do płacenia.

NATURALNIE



— Jestem bardzo zobowiązany twojej teściowej i pragnąłbym odwzajemnić się. Chcę jej zrobić jakąś przyjemność. Poradz mi, co mam zrobić?

— Idź prosto do niej i przez godzinkę wymyślaj na mnie!

GASTRONOMIA I MEDYCYNA



— Wczoraj upiekłam ciasto według zupełnie nowej recepty.

— Tak też myślałem.
— Tak?
— A tak, dostałem po nim zupełnie nowego rodzaju bóli żołądka.

POSŁUSZNA

Świeżo do dworu przyjętą Kasię pouczono, że wszystkim we dworze należy mówić "wielmożny". Kasia jest pojętna i posłuszna. Na drugi dzień Kasia wpada do pokoju i woła:

— Wielmożna pani! — Wielmożna świnia się oprosiła i ma sześć wielmożnych prosiątek.

PODAREK



— Coś dała mężowi na gwiazdkę?
— Oh, tyle, że wystarczy mu na parę razy.
— A co takiego?
— Dwa kołnierzyki.

PRZYJACIÓŁKA

— Oto, jak wyglądałam przed dwudziestu laty — pokazuje pewna pani przyjaciółce portret matki z malutkim bobo na ręku.

— Byłaś prześliczna — odpowiada przyjaciółka złośliwie. — Ale co to za małe dziecko masz na ręku?

MILION



Rzecz dzieje się w pierwszych chwilach miłosnego upojenia.

Ona: — Czy sprzedałbyś mnie za tysiąc złotych?

— Nigdy!
— A za sto tysięcy?
— Przenigdy!
— A za milion?

On z zalem: — Kto da za ciebie milion złotych?

LOGIKA

Policjant do chłopca, prowadzącego woła po chodniku:

— Chodnik p r z e znaczony jest tylko dla pieszych.

— A czy mój wół nie idzie piechotą?

SPEKULACJA FILOZOFICZNA



Nauczyciel: Pan Bóg jest z wami wszędzie, moje drogie dzieci!

Piotrus: Czy wchodzi także razem ze mną na schody?

Nauczyciel: — Tak, mój chłopcze.

Piotrus: Ale jak ja wchodzę na schody a Tadzio schodzi ze schodów, to z kim idzie wtedy?

CO ROBIĆ?



— Ten pies, którego pan mi sprzedał, szczeka bez ustanku przez całą noc, Co ja mam robić?

— Niech pan wstanie i bawi się z nim.

EKSMONARCHISTA



Żona: — Przed dwudziestu laty nazywałeś mnie swoją królową...

Mąż: — Tak, ale od tego czasu stałem się republikaninem.

NIECIERPLIWI

Malutki Janek siedzi przy stole podczas weselnych uroczystości wujka.

— Wujku, a czy wujek już ma z Andzią dzieci?

— Nie. One będą dopiero po weselu.

— No, to ja przyjdę jutro zobaczyć je.

PECH



Żona (do męża): — Nie mogę zrozumieć dlaczego pomiędzy tyłoma starającymi się o moją rękę wybrałam ciebie!

— Bo ja mam zawsze pecha!

DOŚWIADCZENIE

Niezdecydowana klientka wybiera już od dwóch godzin korebkę. W końcu zwraca się do subiekta:

— Młody człowieku! Z panem nie mogę dojść do ładu. Niech pan zawoła szefa, on pewnie ma większe doświadczenie w postępowaniu z klientami!

— Naturalnie, proszę pani! Jak tylko zobaczył, że pani wchodzi do sklepu, to zaraz uciekł!

ŁATWE DO ZASPOKOJENIA



— Jedno, jedyne słówko, najdroższa, a będę najszcześliwszym człowiekiem na świecie...

— Bałwan!

SPRAWIEDLIWOŚĆ NATURY

Nauczyciel: — Tak, moi chłopcy, natura sprawiedliwie rozdzieliła swoje dary i jeśli kogo pokrzywdziła pod jednym względem to napewno wynagrodziła mu to pod innym. Dlatego, naprzykład niewidomi mają świetny słuch, głusi doskonale widzą i t. d. Może teraz który z was da mi jeszcze jakiś przykład?

Mały Zygmunt: — Naprzykład mój dziadzio ma jedną nogę krótszą, ale zato druga jest dłuższa.

Wstydlivy Sprzedawca

WŁAŚCICIEL sklepu z obuwiem, Tobiasz Karp, chodził wielkimi krokami po sklepie i, wyrażając pięścią w stronę drzwi wejściowych, mówił do kasjerki.

— Ja tego łobuza nauczę! Ja go wyrzucę dziś na zbity pysk!

Groźby te odnosiły się do nieobecnego subiekta, Beńka Bibermana, który się stale spóźniał do pracy. Tego jednak dnia niepunktualność Beńka przekroczyła granicę. Dochodziła dziesiąta, a jego jeszcze nie było.

Dopiero w parę minut po dziesiątej skrzypnęły wejściowe drzwi i ukazał się w nich p. Beniek. Postąpił całusa kasjerce, skinął głową w stronę szefa i, jakby nigdy nic, powiedział:

— Dzień dobry! Szef, p. Karp, założył ręce do tyłu i, szykując się do walnej rozprawy, spojrział na wiszący nad kasą zegar.

— Jest 10 po dziesiątej. — Pan się dziś spóźnił o dwie godziny i 10 minut.

P. Beniek, jak zawsze zwykł czynić w takiej sytuacji, westchnął tragicznie.

— Miałem wypadek. Spadłem ze schodów.

— Ze schodów? — wybuchnął szef. — Pan spadł ze schodów? To na to trzeba dwie godziny i 10 minut. Kogo pan pójdzie bujać? Pan myśli, że ja nie spadałem? że ja nie wiem, jak to długo trwa?

— Ja spadałem bardzo krótko! — bronił się pan Beniek. — Ale podnieść się też trzeba! A pogotowie nie zabiera czasu? A zemdleć? A ocknąć się? To wszystko trwa! Ja i tak śpieszyłem się, jak mogłem!

— To wszystko kłamstwo! — ryczał szef.

— Pan spadł ze schodów?

Proszę! Ja chcę zobaczyć te siniaki, te guzy, te połamane kości.

Pan Beniek wzruszył ramionami.

— Kość jest w środku. Ja się nie pójde rozcinać, żeby szefowi pokazać. Ale siniaki? Owszem mogę.

I pan Beniek ostentacyjnie zakasał nogawicę spodni i postawił nogę na krześle.

Proszę tu pod kolaniem.

Pan Karp nachylił się nad obnażoną nogą i wybuchnął szatańskim śmiechem.

— To jest siniak?! To jest zwyczajna brudna plama! Siniak musi być niebieski.

— Niebieski? Już się trochę spóźniłem, to szef by chciał, żeby się rozbił na śmierć. Ja nie mam niebieski! Mam blade szare.

— Panno Sabino! — zwrócił się p. Karp do kasjerki. — Niech pani sama zobaczy, czy to siniak, czy to jest brud?

Pan Beniek na te słowa energicznie opuścił nogawkę.

— Co? Ja mam kobiecie pokazywać gołe ciało? Szef chce tu zrobić rozpustę? Mnie się zdaje, że szef zwariował!

Pan Karp pobladł ze złości i walną pięścią w bufet.

— Ja ci pokażę kto zwariował! Paszół w on, ze sklepu! Ja cię tu więcej nie chcę oglądać.

— Szef mnie wyrzuci?

— Tak!

— Tak!

— Bez odszkodowania?

— Bez!

— To tak trzeba było mówić od razu! Teraz już ja mogę pokazać prawdziwe siniaki.

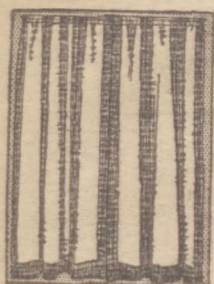
Zaraz sobie będziemy oglądać te guzy, te połamane kości.

I pan Beniek złapał z półki przygotowany na obalunek but z cholewą i zaczął nim okładać swego chlebodawcę.

Ta drobna przyjemność kosztowała go tydzień aresztu.

Taniości w Poniedziałek, 22 Lutego — Otwarte od 9:30 Rano do 6 po Południu

Novelty Siatkowe



Panels
25c
Sztuka

Nowa "open mesh" siatka w ecru kolorze. Z 3-calowym obrębkim u dołu i z 1-calowym obrębkim z boków.

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES

GOLDBLATT BROS

It's smart to buy for less

THERE'S A GOLDBLATT STORE IN YOUR NEIGHBORHOOD

Broadway at Lawrence | 91st St. & Commercial
Lincoln at Belmont Ave. | Chicago & Ashland Ave.
47th Street & Ashland | 26th and Turner Ave.

Joliet (Ill.) | Gary (Ind.) | Hammond (Ind.)
Chicago and Cass Sts. | 645-665 Broadway | Hohman Ave. at Sibley

OUR LOOP STORE
formerly
DAVIS STORE
STATE ST. JACKSON TO VANHORN

Niepełnący Kolorowy

Brodkiot

15c Wartość

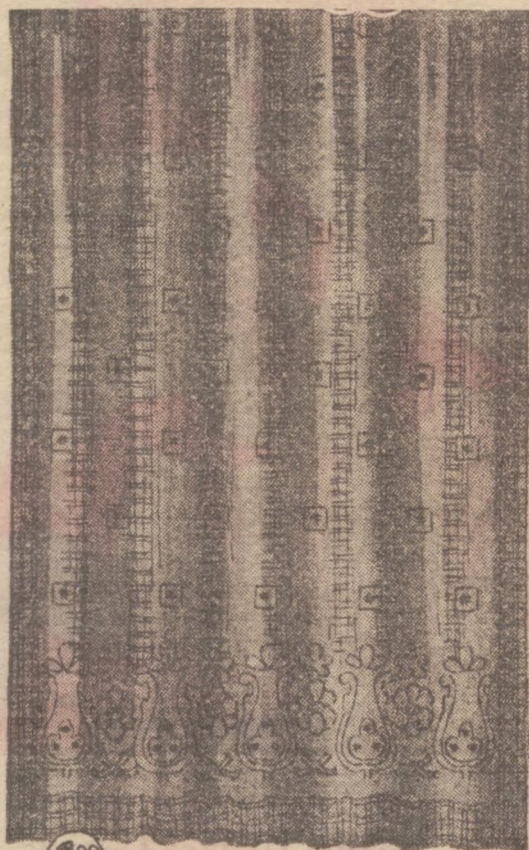
36 cali szeroki. Dobry gatunek w ciemnych i jasnych kolorach. Krajany z całych sztuk. Jard

9 1/2c

FIRANKI I MATERIAŁY PRALNE TANIO!

Giant Koronkowe Panels

Odnaczają się nie tylko ładnym wyglądem, lecz także... trwałością!



63 Cali Szerokie!

Bardzo szerokie, ładne panel firanki, potrzebne Wam na wiosnę! W najnowszych deseniach stosownych do każdego typu mebli. Ładne brzegi u dołu... łagodny cocoa kolor. Gotowe do zawieszania!

100c

Bawełna Podrozała! Ale w Tej Sprzedaży Dostaniecie Tanio

BAWEŁNIANE MATERIAŁY

Wybierajcie materiały bawełniane teraz, gdy jest dobry wybór! Kupiliśmy ten świetny zapas przed miesiącami, kiedy ceny były znacznie niższe! Z oszczędności tej Wy korzystacie! Są tu niezliczone drukowane i jednobarwne materiały. Niektóre krajane z całych sztuk; inne w długich resztkach fabrycznych. Wszystkie są doskonale... i pralne! Szerokości 36 i 39 cali!

● **Czarna Satyna**

36 cali szeroka. Na podszewki i t. d. Doskonała. Z całych sztuk. Jard **19c**

● **Brodkiot**

Gładki "slub" merceryzowany gatunek. Biały i w kolorach. Jard **19c**

● **36-Calowy Seersucker**

Jednolite kolory. Z całych sztuk. Na sportową odzież.

Rayon Tafta

39 cali szeroka. Lśniąca. Na slips i t. d. Długości fabryczne.

Waffle Cloth

36 cali szeroki, modne tkaniny materiał. Doskonały. Długości fabryczne.

Novelty Pika

36 cali szeroka. Biała i w popularnych kolorach. Specjalna taniość.



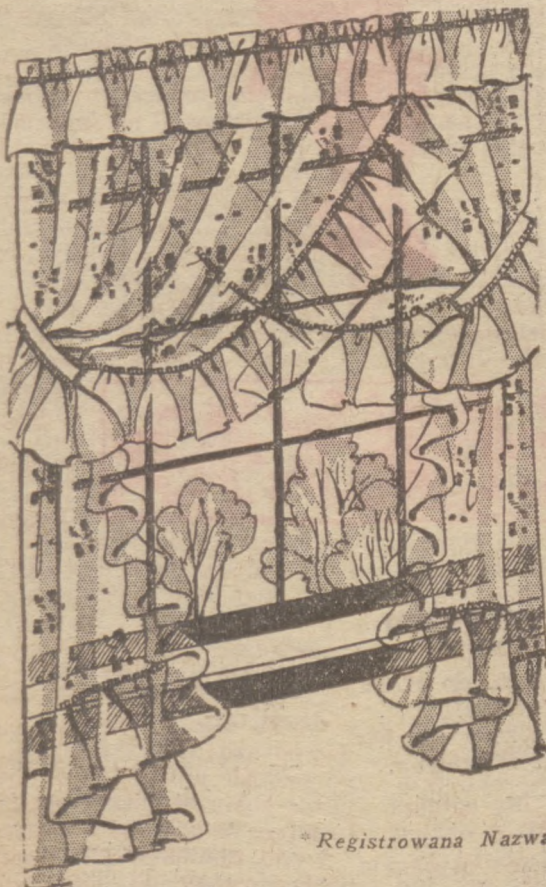
PANELS Z GRUPKAMI CENTEK

38 Cali Szerokie—2 1/6 Jarda Długie!

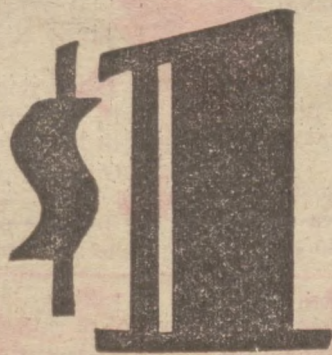
Ładne koronkowe panels z deseniami grup centek na ecru filet siatce zapewniającej wielką trwałość! Stosowne do jadalni, sun rooms i t. d. Łagodne ivory grupki centek odpowiednie do każdego urządzenia.

49c
Sztuka

★ GIANT PRISCILLA FIRANKI



Fasony Tylko Takie Jak w Droższych Gatunkach!



Puszyste! Na Latę!

Śliczne i tak tanie, że możecie je kupić sobie na wiosnę do sypialni lub jadalni! Drobne, kropki, kratki, paski i inne desenie na łagodnych ivory lub pastelowych tłach! Z szerokimi falbankami! Rzeczywiście wyglądają bardzo ładnie!

Registrowana Nazwa

45 cali szerokość każdej strony—długość 2 jardy 15 cali

Jedwabne, Acetate i Rayon

RESZTKI

Dobry wybór jednobarwnych i drukowanych materiałów na sukienki. Przydatne długości fabryczne. Wartości aż do 49c za jard.

- Rayon Francuska Krepa
- Gładkie i Drukowane Rayon Challies
- Drukowana Pralna Francuska Krepa
- Celanese Pebble Krepa
- Wiele, Wiele Innych

29c
JARD

Zupełnie Nowe 1937 Pralne, Eleganckie Materiały

Nowe "JUDY" DRUKI

Tysiące jardów! Śliczne drukowane materiały. NIE PRUJĄCE SIĘ W SZWACH, NIE POZOSTAWIAJĄ ZNAKÓW PO IGLE I NIE MNĄCE SIĘ! Każdy jard zbadany (Crown tested), doskonały gatunek, szerokość 36 cali. Krajane ze świeżych sztuk! Są one triumfem piękności i elegancji. Zobaczcie je!

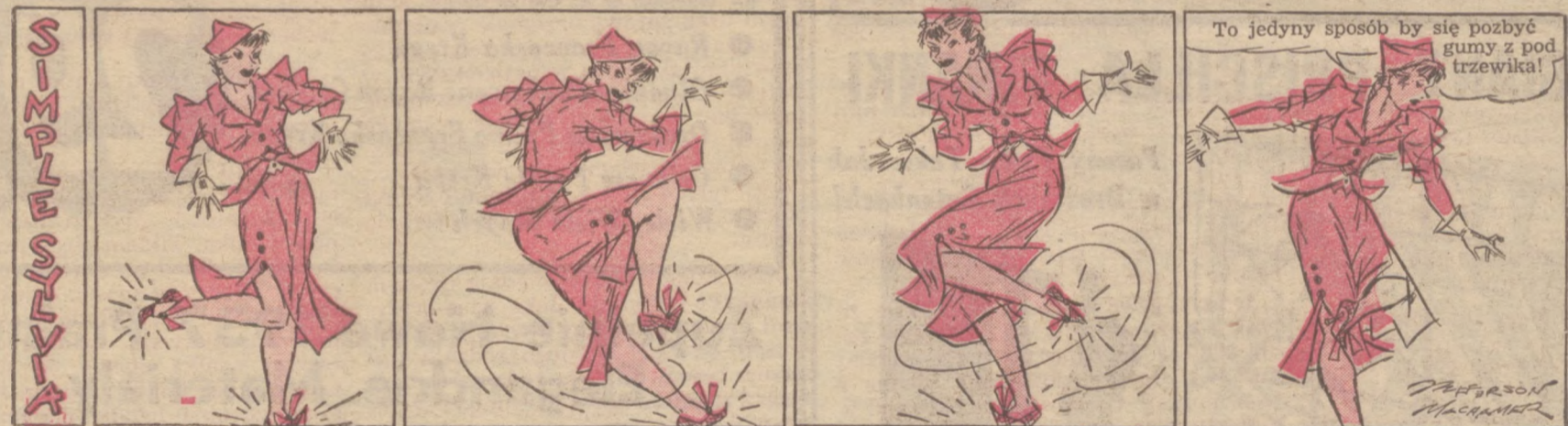
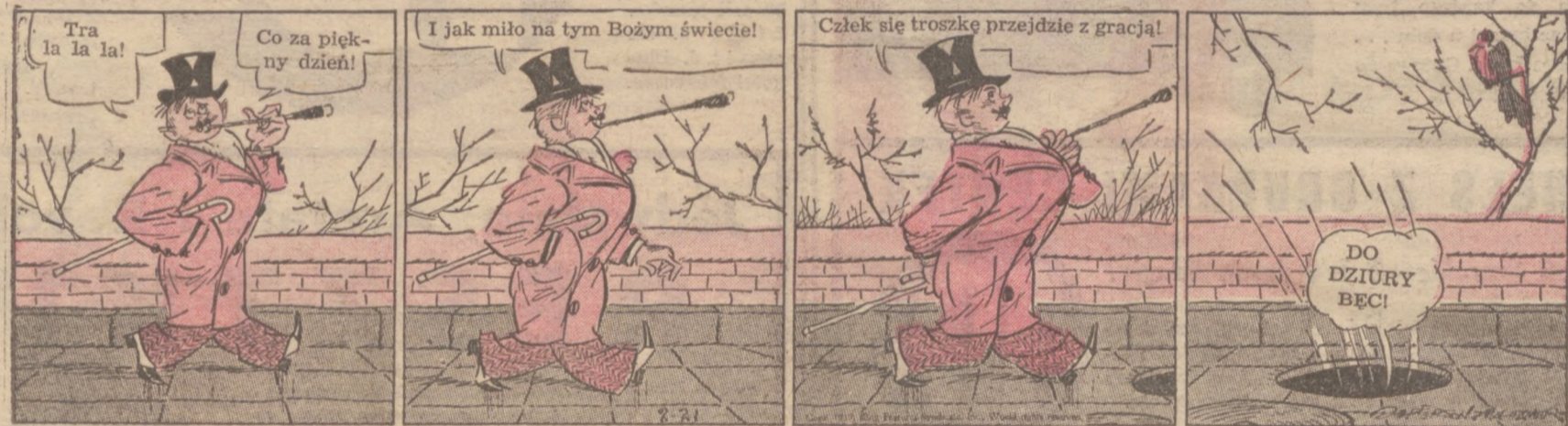
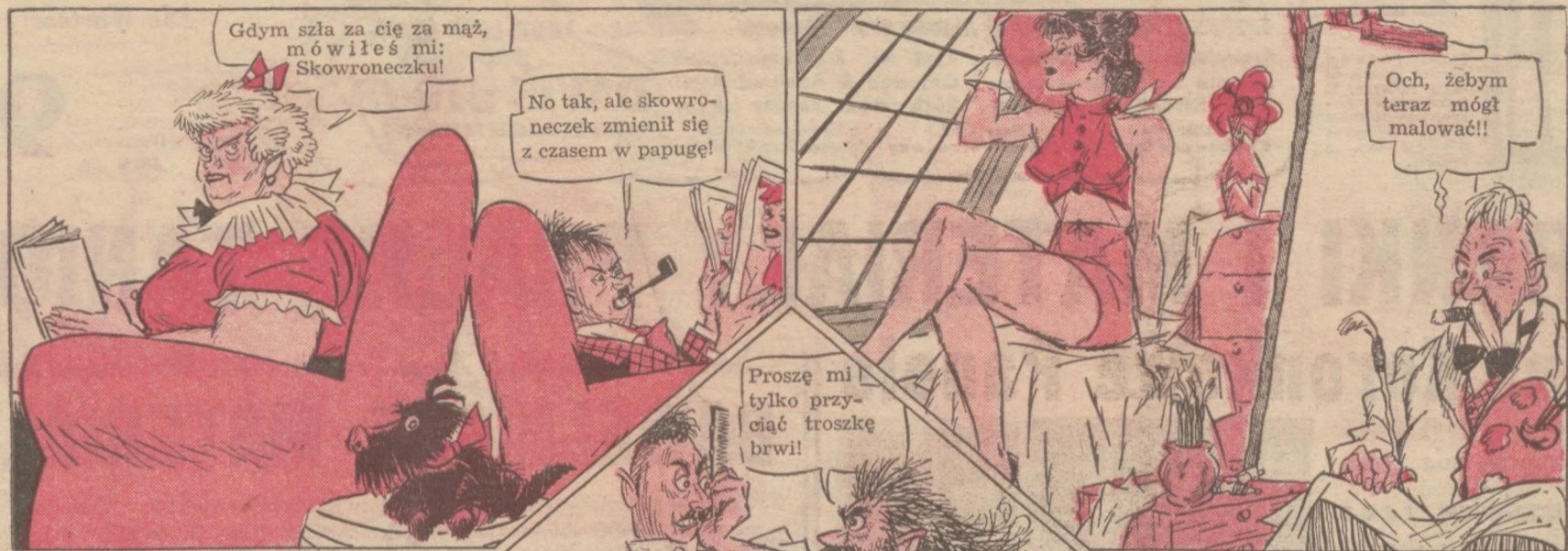
- Paisley Desenie
 - Geometryczne Novelty Wzory
 - Fotograficzne Drukowane Wzory
- Śliczne Desenie z Polka Centkami
- Ciemne i Pastelowe Tła
 - Na Śliczne Sukienki, Bluzki, Spodniczki i t. d.

68c
JARD

Przepraszamy, Lecz Bez Zamówień Tel. ani Poczł.—Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczania Ilości

Ah! Ci Ludzie!

Rysuje
James Trembath



WĄTPLIWOŚCI
Młody i obiecujący kawaler Jehuda Kometenfenger odwiedził dom pp. Kohnów, gdzie prosił o rękę panny Rebeki i był mile przyjęty. Taktowni rodzice pozostawili narzeczonych sam na sam.
Po wyjściu od Kohnów, kawaler czuje, że go dręczą wątpliwości. Idzie ulicą i monologuje:
— Dlaczego ona mnie nie chciała pocałować? Czy może zgadła, że jestem bez grosza

i lecę na jej dolary? Czy jej kto powiedział, że mnie niedawno wypuszczono z kryminału? Czy też ona jadła na obiad czosnek?
ACH, BODAJŻE TO RADIO
Głos z aparatu w pracowni krawcovej: — ...Suknie z tkaniny w kółeczka wyszły obecnie z mody.
Klientka: — Nie kończ pani tej sukni. Proszę uszyć nową, ale w paski.

ZEMSTA
— Proszę o rękę pańskiej córki.
— Czem się pan zajmuje?
— Jestem policjantem.
— Policjantem? Czy to nie pan spał mi protokół za nadmiernie szybką jazdę?
— Niestety, to ja byłem.
— Doskonale. Na pana już dawno mam oko. Nareszcie mogę się zemścić. Zeń się pan z moją córką!

NOWOBOGACKI PRZED FORTEPIANEM
— Wiesz papciu, do czego służą czarne klawisze?
— Oczywiście że wiem. Do grania marszów żałobnych.
CUD
Nauczyciel chce wyjaśnić dzieciom pojęcie cudu.
— Bolciu, jeżeli wyjdiesz na wysoką wieżę kościelną, spadniesz z niej i nic ci się nie stanie, to co to jest?

— Przypadek, panie profesorze.
— A jak ci się to zdarzy drugi raz?
— Wtedy to jest szczęście.
— A jak wyjdiesz trzeci raz — upiera się nauczyciel i znowu spadniesz i znowu ci się nic nie stanie?
— Wtedy to jest przyzwyczajenie — odpowiada Rolecio i siada spokojnie na swoim miejscu.



POZNAJE TAJNIKI JĘZYKA POLSKIEGO. Mała Wirginia Juszczyk (po prawej), 821 North Fairfield avenue czyta Dz. Zw. codziennie ale szczególnie w sobotę. Na nim poznaje tajniki języka polskiego, a gdy nie zna jakiegoś słowa, objaśnia ją starsza siostrzyczka, Jennie (po lewej).

(Foto: Henryk)



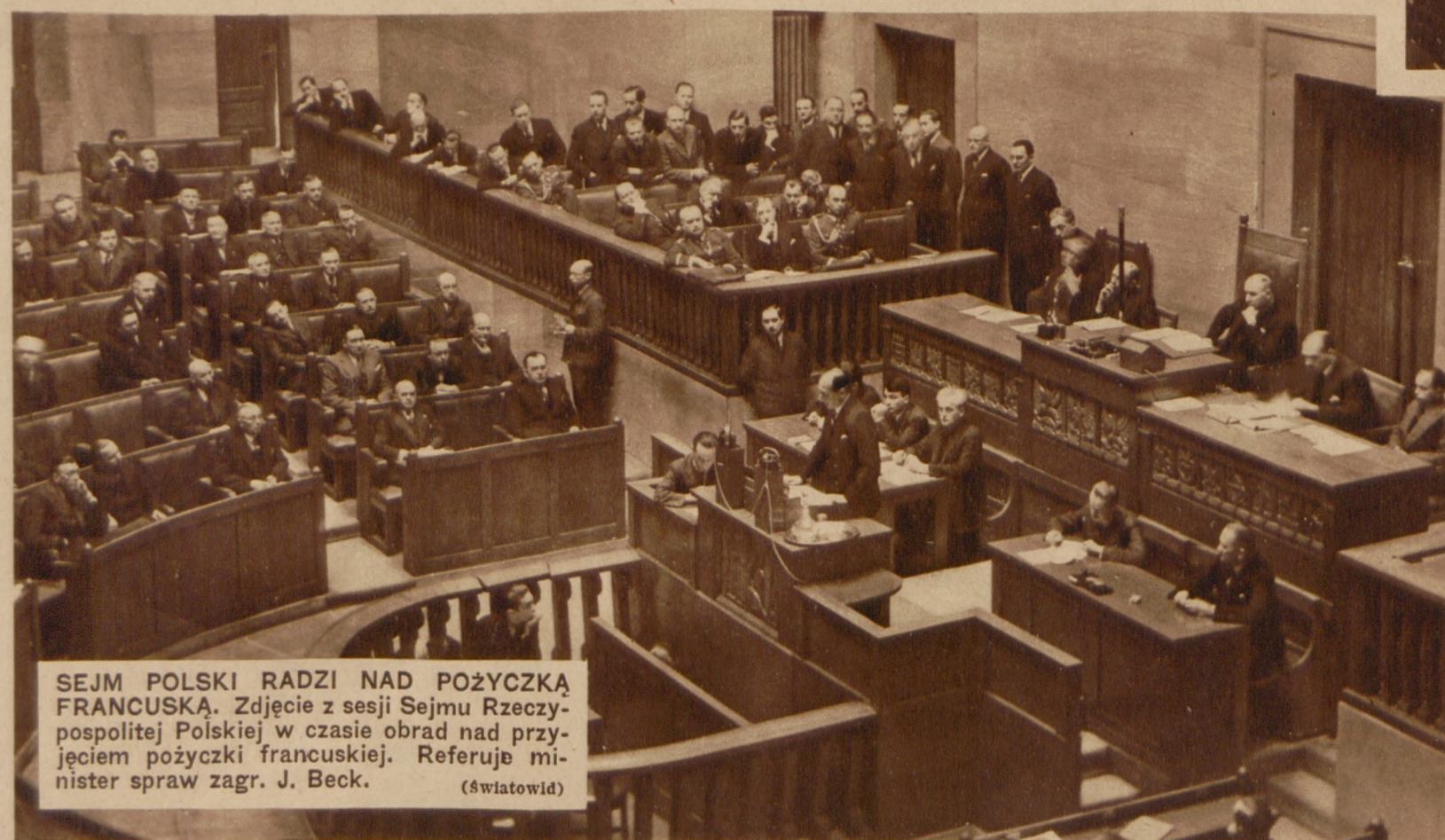
OTWARCIE NOWEJ DROGI. Ostatnio odbyło się uroczyste otwarcie nowej autostrady, która połączyła Kraków z Wieliczką. Na fotografii widać dziesiątki witańczą wojewodę Znońskiego. (Światowid)



MALARZ Z EKWADORU WYGRAŁ KONTEST POLSKI. Młody artysta malarz Eduardo Sola z Ekwadoru wygrał kontest na wymalowanie figur tancerzy polskich na bal "Noc w Polsce" jaki odbył się w New Yorku i uzyskał za to stypendium na wyjazd na studia do Akademii Sztuk Polskich w Polsce. (Internatlonal)



GOTYK Z CEGŁY. Jednym z arcydzieł architektonicznych w Polsce jest kościół Świętej Anny w Wilnie, zbudowany w czystym stylu gotyckim z cegły. (Acme)



SEJM POLSKI RADZI NAD POŻYCZKĄ FRANCUSKĄ. Zdjęcie z sesji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w czasie obrad nad przyjęciem pożyczki francuskiej. Referuje minister spraw zagr. J. Beck. (Światowid)



HOLENDRSKA PARA KSIĄŻĘCA W POLSCE. Na fotografii widzimy holenderską następczynię tronu, księżnę Julianę wraz ze swym mężem, spędzających miodowe miesiące w Krynicy. (Światowid)



NAJNOWSZE MODY. Suknia obiadowa zrobiona z taffety. Szytywne materiały jedwabne znowu stają się popularne. (Malcom Bulloch)



WSPOMNIENIA O HENRYKU SIENKIEWICZU. Czytaliście Krzyżaków? Trylogię? Quo Vadis, pióra nieśmiertelnego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza? Oto jedna z nieznanych fotografii Sienkiewicza, przedstawiająca go w ogrodzie Oglenborku wraz z synem i córką. Na drugiej fotografii widzimy pracownię pisarską, w której Sienkiewicz w Oglenborku tworzył nieśmiertelne swe postacie historyczne. (Aeme)



TAK, TO JEST CHICAGO. Mało chicagowian zna Gęsią Wyspę, czyli "Goose Island" rozsiadłą w środku niemal miasta, objęta dwoma ramionami rzeki Chicago. Niedaleko tej wyspy osiedlili się pierwsi osadnicy polscy w Chicago przed 70 laty — gdy Chicago było jeszcze młode. (Foto: Henryk)

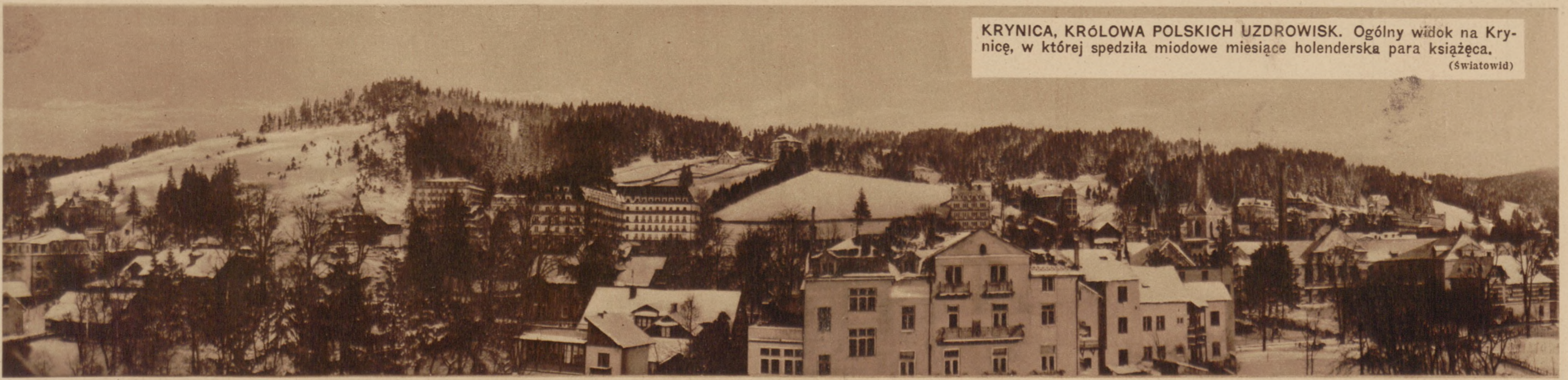


PRZYJĘCIE NA ZAMKU WARSZAWSKIM Na fotografii widzimy orszak w czasie uroczystej recepcji na zamku. W pierwszej parze postępuje prezydent R. P. I. Mościcki z żoną ambasadora Turcji Ferid, w drugiej parze ambasador Ferid z prezydentową Mościcką, w trzeciej ambasador rosyjski Dawtjan itd. (Światowid)



DOROCZNY OBIAD DLA DYPLMACJI NA ZAMKU. Raz do roku prezydent R. P. wydaje obiad dla dyplomatów w Warszawie. Na fotografii widzimy salę obiadową na zamku warszawskim w czasie uroczystego bankietu. (Światowid)

KRYNICA, KRÓLOWA POLSKICH UZDROWISK. Ogólny widok na Krynicę, w której spędziła miodowe miesiące holenderska para książęca. (Światowid)



HOCKEY MODNY W POLSCE. Coraz popularniejszą staje się w Polsce gra w hokeja na lodzie. Oto drużyna "Polonii" z Warszawy. (Światowid)



RAJ DLA NARCIARZY. Nic dziwnego, że Polacy stają na przedzie w sporcie narciarskim, gdyż Zakopane jest istnym rajem dla ulubieńców jazdy na "ski". Widok typowej drogi w Zakopanem wśród puszczy świerków. (Światowid)



NAJNOWSZY PŁASZCZ, zrobiony z importowanego jedwabiu białego, o długim włosie, obrębiony srebrnymi lisami. Piękny — ale drogi. (Acme)



SENAT POLSKI OBRADUJE. Na fotografii widzimy prezydium Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w czasie obrad. Przewodniczy marsz. Prystor. (Światowid)



KOSTJUMY KĄPIELOWE NA ROK 1937. Przegląd najnowszych stylów kostiumów kąpielowych, jakie "Pani Moda" przewiduje na lato roku bieżącego. Zdjęcie zostało dokonane w Kalifornii. (Acme)



Warszawa. Kościół Św. Piotra i Pawła.



ZJAZD POLAKÓW W BRAZYLII. W styczniu b. r. odbyły się w Brazylii dwa zjazdy Polaków zamieszkujących Południową Amerykę. Widzimy powyżej wspólne otwarcie Zjazdu Katolickiej Młodzieży Polskiej w Brazylii i Sejmu Zjednoczenia P. K. "Oświata", które odbyły się w najstarszej polskiej kolonii w Abranches, w Paranie.



WILLA REPREZENTACYJNA W KRYNICY. Widok ogólny willi reprezentacyjnej "Dyrektorówki" w Krynicy.



ZAKOPANE W ZIMIE. Widok śniegiem pokrytych polan i wzgórz w okolicach Zakopanego.



BIERZE UDZIAŁ W KARNAWALE KUCHENNYM. Alfreda Zukowska, pracowniczka Peoples Gas Light and Coke Co., występuje podczas karnawału kuchennego w polskim stroju



HOCKEJ W POLSCE. Fragment meczu hokejowego pomiędzy drużynami Warszawianki i Polonii, który został stoczony w styczniu w Poznaniu.

Three Great New Drinks!

- ROCKY HOT TODDY
- ROCK & RUM SOUR
- TOM & JERRY

Recipes Are On The Bottle

Monastery
Crystallized
ROCK & RUM

At Your Dealer - A Product Of
NATIONAL CORDIAL CO • CHICAGO